

Żądamy Paktu Pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami! Rząd, który odmówi spotkania w sprawie paktu - przyzna tym samym, że prze do wojny!

Prezydent Bierut złożył swój podpis pod kartą Narodowego Plebiscytu Pokoju

WARSZAWA (PAP). — W południe dnia 17 bm. do gmachu Rady Państwa przybyli przedstawiciele Polskiego Komitetu Obrótców Pokoju — przewodniczący prof. Dembowski, dwaj wiceprzewodniczący Komitetu, literaci Kruczkowski i Nakowska, oraz dwaj przewodnicy pracy, którzy przyjęli karty plebiscytowe od Prezydenta RP i członków Rady Państwa.

Prezydent BIERUT pierwszy złożył swój podpis na karcie Narodowego Plebiscytu Pokoju, po czym przekazał tę kartę przewodniczącemu PKOP Dembowskiemu. Następnie podpisy swe złożyli członkowie Rady Państwa.
Premier Cyrankiewicz, wicepremierowie oraz członkowie Rządu składali karty plebiscytowe wraz ze wszystkimi pracownikami kierowanymi przez siebie urzędów.

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 135 — ROK VII

LÓDŹ, PIĄTEK 18 MAJA 1951 ROKU

CENA 10 GR.

250.000 mieszkańców Łodzi 300.000 mieszkańców województwa wypowiedziało się w dniu wczorajszym za pokojem

W radosnym, podniosłym nastroju powitało społeczeństwo naszego miasta i województwa pierwszy dzień Narodowego Plebiscytu Pokoju. Łódź, Piotrków, Tomaszów, Radomsko przybrały odświętną szatę. Obok flag państwowych wykwitły na murach domów flagi błękitne, pojawiły się portrety dostojników państwa i bojowników o pokój, zaroiło się od białych gołębi i hasel mobilizujących do walki o pokój. Cała ludność, wszyscy, w miastach i na wsiach, żyją wielkim i uroczystym dniem, w którym dołączają swe głosy do głosów milionów ludzi na całym świecie.

W zakładach pracy, w szkołach, w gromadach przygotowano zawczasu punkty plebiscytowe. Udekorowano je kwiatami, przybrano hasłami, tak aby każdy składając kar-

te zdawał sobie sprawę z doniosłości chwili.
250.000 GŁOSÓW ODDANO W PIERWSZYM DNIU PLEBISCYTU NA TERENIE NASZEGO MIASTA.

300.000 GŁOSÓW ODDANO NA TERENIE WOJEWÓDZTWA

W Zakładach im. Marchlewskiego robotnicy rozpoczęli składanie kart już kilka minut po północy. W Zakładach im. Dzierżyńskiego, Kunickiego, 1-go Maja nocna zmiana schodząc z pracy głosowała o święcie, odcierając jeszcze użone czoła. Każdy przecieł na cześć Plebiscytu starał się osiągnąć jak najlepsze wyniki w produkcji. Ze śpiewem składały swe karty przedki Zakładów im. Kunickiego. „Wierzymy, że Plebiscyt Pokoju nie dopuści do wybuchu nowej wojny” — mówiły tkaczki Zakładów im. Waryńskiego. W Zakładach im. Próchnika głosowanie przerosło się we wspaniałą manifestację na rzecz pokoju. Z zadziwiającą jednością, z silną wiarą w potęgę obozu pokoju, oddawali swe głosy robotnicy, chłopcy, inteligenci pracujący, młodzież. Do wieczora wypisano i oddano prawie

wszystkie karty plebiscytowe. Studenci Akademii Medycznej przybyli na miejsce głosowania ze sztandarami, wznosząc okrzyki przeciwko podżegaczom wojennym. Manifestowali gorąco swój udział w ironie narodowym walki o pokój i Plan 6-letni — profesorowie i naukowcy. „Głosujemy bo pragniemy szczęścia i niepodległości naszego kraju, chcemy się uczyć i pracować w pokoju” — mówili uczniowie szkół podstawowych i średnich. Oddawali karty plebiscytowe — kolejarze, tramwajarze, pracownicy PSS, MHD, robotnicy budowlani i artyści. Wszędzie gdzie tylko było polskie serce, komu droga ojeździła i pokój między narodami — zespolali się w jedno — myśli i uczucia. Podpisując karty plebiscytowe robotnicy Zakładów im. Kunickiego, im. Waryńskiego i wielu innych — meldowali jednocześnie o wykonaniu (Dokończenie na str. 2)

W 30 rocznicę powstania KP Czechosłowacji Braterskie pozdrowienia od Komitetu Centralnego PZPR

WARSZAWA (PAP). — Z okazji 30 rocznicy powstania Komunistycznej Partii Czechosłowacji — Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesłał następującą depeszę:
DO KOMITETU CENTRALNEGO KOMUNISTYCZNEJ PARTII CZECHOSŁOWACJI PRAGA

Z okazji 30 rocznicy powstania bratniej Komunistycznej Partii Czechosłowacji przesyłamy Wam, Drodzy Towarzysze, najserdeczniejsze, braterskie pozdrowienia i gorące życzenia dalszych sukcesów w Waszej pracy i walce.

Polska klasa robotnicza zawsze widziała niezawodnego, bojowego towarzysza w bratniej partii Czechosłowacji, wychowanej na zasadach marksizmu - leninizmu, w duchu miłości do Związku Radzieckiego i towarzysza Stalina. W okresie międzywojennym partia Wasza była jedyną partią w Czechosłowacji, broniącą interesów ludu pracującego oraz wolności i niepodległości Waszego kraju. Mobilizowała ona masy ludowe przeciwko groźbie hitleryzmu, wzywała je do walki przeciwko haniebnej spiskowi imperialistów w Monachium, a w czasie wojny i okupacji hitlerowskiej podniosła ona nieustraszenie sztandar walki o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Pod wypróbowanym kierownictwem towarzysza Klementa Gottwalda partia Wasza stała się potężną siłą, która po wyzwoleniu Waszego kraju przez bohaterką Armię Radziecką, łamiąc opór i zakusy reakcji, prowadziła zwycięsko naród czechosłowacki do wspaniałej, szczęśliwej przyszłości.

Zyczymy Wam z całego serca, Drodzy Towarzysze, dalszych postępów na drodze do socjalizmu, którą dziś kroczą nasze narody, złączone braterską przyjaźnią i współpracą. Łączymy nas najściślej wspólna walka przeciw zbrodniczym planom anglo - amerykańskich imperialistycznych podpalaczy świata, przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, o pokój, wraz ze wszystkimi pokój miłującymi narodami świata, którym przewodzi niezwyciężony Związek Radziecki i Wielki Stalin.

KOMITET CENTRALNY POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Sprawa pokoju zwycięża

W dniu wczorajszym, w pierwszym dniu Narodowego Plebiscytu Pokoju — 250 tysięcy mieszkańców Łodzi i 300 tysięcy mieszkańców naszego województwa, powtarzając uroczyste słowa Apelu: „W imię Niepodległości Polski, w imię Pokoju między Narodami” — złożyło w komitetach zakładowych, szkolnych i gromadzkich podpisane karty plebiscytowe. Robotnicy, chłopcy i młodzież — składali swe karty, zdając sobie sprawę z ich wielkiej wagi, wierząc w siłę tych głosów, w ich moc zniweczenia planów podżegaczy wojennych. Pierwszy dzień Narodowego Plebiscytu Pokoju był wspaniałą manifestacją siły i żwawości naszego społeczeństwa, był wyrazem coraz większego zacieśniania się frontu narodowego, jednoczenia się mas pracujących wokół swej przewodniczki — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. 250.000 głosów oddano wczoraj na terenie Łodzi i województwa, 550.000 ludzi w podniosłym nastroju, z wiarą w skuteczność tego co czynią, z wiarą w siły pokoju, opowiedziało się za utrwaleniem pokoju na świecie, wypowiedziało się przeciwko imperialistom szykującym nową wojnę.

Dzień wczorajszy — pierwszy dzień potężnej demonstracji sił obozu pokoju w Narodowym Plebiscycie — klasa robotnicza Łodzi i chłopcy uccili w sposób, który stał się już piękną tradycją. Dzień ten uczono wzmocnionym wysiłkiem produkcyjnym — zaciągając Warty Pokoju. Trudno o piękniejszy i serdeczniejszy sposób wyrażenia swych uczuć, zadokumentowania swej postawy.

Podpisy składane na karcie plebiscytowej zostały poparte czynem. Już na kilka dni przed rozpoczęciem Plebiscytu w zakładach włókienniczych dekorowano krosna i obręczniki niebieskimi proporczykami, zgłaszano zobowiązania produkcyjne. W Zakładach im. Dzierżyńskiego prawie cała załoga zaciągnęła Warty Pokoju. 4.000 przadek z ZPB im. 1 Maja zgłosiło swój udział w Wartach. W Zakładach im. Hanki Sawickiej, Marchlewskiego, Dubois, Wróblewskiego i wielu innych, pojawiły się na maszynach niebieskie i białe - czerwone proporce, a jednocześnie wzrosła ilość produkowanych tkanin i przędzy. — „Nie walczymy o pokój pustym słowem — mówią robotnice z Zakładów im. Kunickiego: Przybylska, Kraszewska, Gagacz, Lamus, meldując o zrealizowaniu Czynu Pokoju. — Ta produkcja ponad plan, te Warty, jakie pelnimy, niech świadczą o naszej mocnej woli, o naszej sile”.

Piękny i uroczysty charakter mają Warty Pokoju, zaciągnięte na cześć Narodowego Plebiscytu. 25.000 ludzi w dniu wczorajszym stało na zaszczytnym posterunku. 550.000 głosów padło pierwszego dnia Plebiscytu do urn, ozdobionych gołębiami pokoju i napisem: „Popieram i podpisuję Apel Światowej Rady Pokoju”. — Poparli go robotnicy naszego miasta i województwa czynem produkcyjnym, swą postawą, pełną gotowości do czynnej obrony pokoju. Podpisali go chłopcy i całą świadomością wagi i znaczenia swego głosu.

Przebieg pierwszego dnia jest optymistyczna zapowiedź dla przebiegu całej kampanii, dla zwycięskiego doprowadzenia jej do końca. W nadchodzące dni Plebiscytu wypowiedzą się mieszkańcy naszego miasta — głosując w komitetach blokowych oraz mieszkańcy naszych miast powiatowych i gromad. Po pierwszym niewątpliwym sukcesie politycznym, jaki ruch obrońców pokoju osiągnął na naszym terenie, nie należy się jednakże uspokajać, nie wolno lekceważyć trudności, jakie mogą wystąpić tu i ówdzie, szczególnie w końcowej fazie kampanii przy mobilizowaniu do udziału w Plebiscycie najmniej społecznie aktywnych mieszkańców naszego miasta i województwa.

Ponad pół miliona głosów, jakie padły w pierwszym dniu Plebiscytu za pokojem, stanowią wielki wkład mieszkańców Łodzi i województwa do ogólnonarodowego dzieła walki o pokój. Stanowią one poważne ostrzeżenie dla awanturników imperialistycznych i umacniają w naszym społeczeństwie wiarę w możliwość całkowitego przekreślenia planów imperializmu i utrwalenia pokoju między narodami.

Komitet Centralny WKP(b) do Komunistycznej Partii Czechosłowacji

PRAGA (PAP). — W związku z 30 rocznicą KPCZ. Komitet Centralny Komunistycznej Partii Czechosłowacji otrzymał depeszę gratulacyjną od Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. W depeszy tej czytamy:

Serdecznie pozdrawiamy bratnią Komunistyczną Partię Czechosłowacji w dniu Jej 30-lecia. Życzymy komunistom czechosłowackim dalszych sukcesów w walce o utrwalenie ustroju ludowo - demokratycznego, w walce o pokój, demokrację i socjalizm.

Głosujemy za pokojem



Tkaczki i robotnicy Nowej Tłalni Zakładów im. Stalina składają podpisane już przez siebie karty Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Pietro Nenni do słuchaczy Polskiego Radia

WARSZAWA (PAP). — W związku z rozpoczęciem Narodowego Plebiscytu Pokoju — przywódca socjalistów włoskich i wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju — Pietro Nenni, nadesłał słuchaczom Polskiego Radia depeszę następującej treści: „Życzę największego sukcesu w Plebiscycie Pokoju. Pakt między

pięciu mocarstwami jest w obecnych warunkach najlepszą drogą wyjścia z sytuacji, w którą imperialiści rzucili świat”. Depeszę z życzeniami sukcesów w akcji plebiscytowej przesłał również Hewlett Johnson — dziekan Canterbury i członek Światowej Rady Pokoju.

NARODOWY PLEBISYCYT POKOJU

Warty Pokoju

Do pełnienia Wart Pokoju w czasie trwania Plebiscytu z dniem każdym przystępują więcej robotników z różnych zakładów pracy naszego miasta.
W ZPB im. 1 Maja Warty Pokoju pełni około 4.000 osób w tym 600 młodzieżowców, w ZPB im. Szymańskiego 680 osób, w ZPJ im. Wróblewskiego 130 osób czyli wszyscy ci, którzy podjęli zobowiązania produkcyjne, w Zakładach im. Hanki Sawickiej ponad 350 osób.



Zofia Kucza, tkaczka ZPB im. Dzierżyńskiego obsługująca 6 krosien wykonuje 123 proc. bazy przy 86,8 proc. I gatunku. Pełniąc na cześć Plebiscytu Wartę Pokoju postanowiła podnieść procent jakości produkowanych tkanin.

Z każdą godziną nowe setki i tysiące ludzi pracy naszego miasta przystępują do pełnienia zaszczytnych Wart Pokoju.

W powiecie sieradzkim Sprawnie i masowo przebiegało w 100 proc. gromady Inczew, Łódź także składanie kart plebiscytowych w gromadach powiatu sieradzkiego. Już o godzinie 8 złożyły swe podpisy pod kartą pokoju

Na 3 dni przed terminem 12 brygad remontowych Zakładów Gumowych Wytwórn Nr 5 zobowiązały się, składając karty plebiscytowe wykonać remonty

walczarek, motorów napędowych i innych maszyn produkcyjnych na trzy dni przed terminem t. j. do dnia 26 maja.

Głosujemy na kandydata, któremu na imię Pokój

W dniu wczorajszym do głosujących robotników i pracowników ZPB im. Marchlewskiego przemówił przez głośniki radiowe literatow. Leon Gomolicki. Między innymi tow. Gomolicki powiedział: „Głosując dziś — głosujemy na nie-

zwykłego kandydata, na kandydata, któremu na imię Pokój. Wybieramy pokój i zadajemy cios obozowi wojny. Niechże ten cios będzie stanowczym i decydującym ciosem”.

BOJOWNICY O POKÓJ



MARIA PLUSKOTA pracuje jako skłabaczka w ZPB im. Armii Ludowej w Rudzie Pabianickiej. Jest ona już starszą kobietą, ale to w akcji pokojowej jako agitator pokoju zastąpiła nie wyróżnienie.



KAZIMIERZ ZYS, starsz. PKP Kutno, pełniąc funkcje przewodniczącego VII Obwodowego Komitetu Pokoju w Kutnie, jest jednocześnie agitorem pokoju na terenie swego miasta.



JANINA KOLATORO-WICZ jest gospodynią domową. W akcji plebiscytowej pracuje jako agitator pokoju i jednocześnie pomaga w pracach Komitetu Obrótców Pokoju przy ZPW im. Andrzeja Struga.



WACŁAW FILPIAK pełni funkcje przewodniczącego Zarządu Gminnego ZMP w Kutnie. Jako członek Gminnego Komitetu Obrótców Pokoju jest jednocześnie wybitnym agitorem pokoju.



TADEUSZ STANISŁAWSKI pracuje jako instruktor jazdy samochodowej Straży Pożarnej w Łodzi. W okresie prac przygotowawczych do Plebiscytu dał się poznać jako dobry agitator pokoju.



REGINA HANDZELEWICZ jest urzędniczką w ZPD: im. Ofiar 10 Września. Bardzo młoda, ale w akcji plebiscytowej wyróżniła się wśród agitatorów pokoju Dzielnicy Górna-Leśca.



JANINA JAGIELLO, to gospodyni wiejska z gromady Budziszewice, pow. rawsko-mazowieckiego. Obecnie na terenie gromady pracuje bardzo aktywnie jako agitator pokoju.



JÓZEF DOBRON pracuje w oddziale przeglądalni w ZPB im. Armii Ludowej. Dobry agitator z całą sumiennością obsłużył blok powierzony mu przez Dzielnicowy Komitet Obrótców Pokoju.

Chłopie polski i w Twoich rękach sprawa pokoju

Na polach bułnie krzewi się zboże. W łąkach wiejskich rozbrzyskują coraz częściej elektryczne żarówki. We wsiach huca maszyny rolnicze poruszane prądem.

To pokój, to pokojowa praca Twoja i klasy robotniczej — przewodniczący narodu sprawili, że biedna, zacofana wieś polska, zniszczona wojną, jest coraz lepiej wyposażona w maszyny, narzędzia i nawozy, że wyrwa się z macek wyzyskiwaczy i spekulantów, że jest coraz lepiej zagospodarowana, coraz zasobniejsza.

To pokojowa praca, to wysiłek klasy robotniczej i Twój wysiłek sprawili, że młodzież wiejska uczy się w widnych szkołach, że chłopie katorżniczą pracą, woli towarzyszyć stały lek przed jutrem, przed grabieżą, „pacyfikacją”, wysiedleniem, spalaniem domu i zagrodą.

Chłopie polski, wiesz również dobrze co to wojna. Przyniosła Ci ona rozpacz i lzy po stracie tych, co zginęli z rąk faszystowskich oprawców, tych, których hitlerowcy zamęczyli w obozach katorżniczą pracą. Wolnie towarzyszył stały lek przed jutrem, przed grabieżą, „pacyfikacją”, wysiedleniem, spalaniem domu i zagrodą.

I znów staje przed nami widmo wojny, którą szykują amerykańscy podżegacze wojenni wspólni z hitlerowskimi zbrodniarzami. Chcą oni, by Twe pola spłynęły krwią, chcą je porwać bombami. Nie ukrywają tego, że pragną zniszczyć wszystko, co robotnik w mieście i Ty na wsi budujesz. Mówią z cyniczną otwartością, że chcą pola uprawiane przez polskiego chłopca oddać hitlerowskim odwetowcom, że chcą wymordować miliony ludzi, aby wlecy bankierzy i fabrykanci mogli jeszcze lepiej zarabiać.

„Zabijacie dzieci w kościołach, sterców przy modlitwie, mężczyzn przy pracy” — wzywał swych żołdaków do morderstw kat Korei, Mac Arthur, a jego zastępca gen. Ridgway wołał: „Im więcej tych dzikusów zabijemy — tym lepiej dla nas”. Taki sam los pragną oni zgłodzić naszym rodzinom, naszym dzieciom, matkom, żonom...

Mocno zaciskasz z nienawiści pięści, gdy to słyszysz. Kochasz przecież swą ziemię ojczystą, kochasz swą rodzinę, pragniesz, aby Twe dzieci były szczęśliwe, aby nie szedł na marne trud robotnika, który wznosi nowe wspaniałe fabryki i miasta, aby nie poszedł na marne Twój trud, aby nie spalone ziemi, która tak pięknie daje plony, aby nie uczyniono z niej ziemi led, krwi i ognia.

Dlatego, że nienawidzisz amerykańskich ludobójców, że pragniesz żyć w szczęśliwej, wolnej ojczyźnie, stajesz wraz z całym narodem do walki przeciwko wojnie, do walki o pokój.

Pokój nie przychodzi sam, trzeba go wywalczyć. Wywalczyć codzienną pracą, która wzmocniła siłę naszego ludowego państwa. Polski robotnik walczy o pokój, produkując coraz więcej, coraz lepiej. Walczy o pokój na rusztowaniach Warszawy i Nowej Huty, walczy w kopalniach węgla, przy wielkich piecach hut, w której wytapia stal — stal na konstrukcje mostów i domów, na traktory, plugi...

Ty walczysz o pokój oraz ojczystą ziemię, której dzięki klasie robotniczej stałeś się gospodarzem. Walczysz o pokój, pomażając plony, pracując lepiej, wydajniej. Walczysz o pokój, wychowując swe dzieci w miłości do ludowej ojczyzny.

Dziś, gdy cały naród polski, gdy cały świat podpisuje ważny dokument — Kartę Narodowego Plebiscytu Pokoju — Ty także złóż na niego swój podpis, żądając zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Twój podpis ma wielką wagę, Twój głos ma wielkie znaczenie. Jest poparty Twoją pracą, pracą codzienną. Podpis robotnika to więcej domów i maszyn, Twój podpis, to więcej chleba dla miast.

Składając swój podpis na Kartę Narodowego Plebiscytu, spełnisz swój obowiązek wobec ojczyzny i rodziny, wobec dzieci. Wobec tych wszystkich ludzi na całym świecie, którzy nie pragną umierać, lecz żyć. Nie niszczyć, lecz budować.

Twój podpis nie jest samotny, Twój podpis jest jednym z milionów podpisów, za którymi kryje się wola milionów. Ta wola milionów, wola narodów, które żądają zawarcia Paktu Pokoju, przyczyni się do unicestwienia szaleńców, morderczych planów imperialistycznych podpalczy światła, godzących również w naród polski, w polskiego robotnika, w polskiego chłopca.

Chłopie polski, podpisz Apel Pokoju!

Zdrajcy prawicowcy - socjalistyczni najzacieklejszymi wrogami pokoju

Prowidzimy tak zwanych „partii socjalistycznych” we wszystkich krajach kapitalistycznych występują obecnie jawnie w roli najzacieklejszych wrogów pokoju, popierając w całej rozciągłości zbrodnicze plany imperialistów amerykańskich. Amerykańsko - angielscy podżegacze wojenni stawiają swej agendzie — prawicowym socjalistom — tym większe żądania w zakresie podważania i rozbijania ruchu robotniczego, im większy opór narodów napotyka na swej drodze. Przywódcy prawicowcy - socjalistyczni są ściśle związani ze sztabami generalnymi mocarstw imperialistycznych, z ich wywiadami, z klikami monopolistów, których są bezpośrednim narzędziem.

Przywódcy brytyjskiej Labour Party zaprzeczali niezawisłość narodową Wielkiej Brytanii. Z rozkazu Waszyngtonu rozpętują oni wycieczki zbrodni, zwiększając do potwornych rozmiarów budżet wojenny, przedłużając okres służby wojskowej, wysyłając wojska angielskie do Korei, ułatwiają imperialistom amerykańskim rozciągnięcie nieograniczonej kontroli nad ekonomiką i siłami zbrojnymi Anglii, prowadząc przygotowania do wojny literalnie na każdym odcinku. Cade brzemnie wysięgu zbrojeń rząd Attlee przetrza na barki ludu pracującego. Zmniejsza wartość realną zarobków, zwiększa podatki, podnosi ceny artykułów pierwszej potrzeby.

do władzy, usiłują zdławić wzmagającą się walkę szerokich mas narodu francuskiego o pokój i demokrację i podporządkować Francję bez reszły amerykańskiej klice wojskowej.

W Niemczech gorączkowo, podżegając do wojny działalność rozwijają schumacherowcy. Schumacher cynicznie oświadcza, że dyktuje amerykańskie można przygotować nie tylko w Texasie i w Kansas, lecz również w Niemczech Zachodnich. To on właśnie wypowiedział słowa, wkrzeszające brednie Hitlera: „Powinniśmy walczyć o każdą piędź ziemi na Wschodzie”.

Partie prawicowcy - socjalistyczne w Austrii, Belgii, Holandii, w krajach skandynawskich i innych oraz saragatowcy woscy codziennie składają dowody lokalnej służalności wobec imperialistów USA. Pracę narodów swych krajów, ich dorobek, ich wolność i niepodległość zdrajcy prawicowcy - socjalistyczni usiłują złożyć w ofierze nienasyconej machinie wojennej Wall Street.

Ścisłe więzy przywódców prawicy socjalistycznej z titowską bandą szpiegów i morderców w Jugosławii świadczy, że nie ma takiej nikczemności i zbrodni, której nie poparliby przywódcy prawicowcy - socjalistyczni — jawni współuczestnicy wojennych prowokacji imperialistów na Bałkanach.

Pragnąc wprowadzić w błąd narody i wciągnąć je przy pomocy oszustwa do nowej wojny światowej, przywódcy prawicowcy socjalistyczni demagogicznie ocierają Związek Radziecki i jego pokojową politykę, przedstawiając pokojową politykę ZSRR jako agresywną, agresywną zaś politykę imperializmu amerykańskiego, jako pokojową. Partie prawicowcy - socjalistyczne stale dostarczają prasie burżuazyjnej nikczemnych oszczerstw pod adresem partii komunistycznych, kroczących w awangardzie walki narodów o pokój.

Prawicowcy socjaliści występują obecnie, jako jawni obrońcy i propagatorzy ideologii imperializmu amerykańskiego. Ich tak zwane teorie o „demokratycznym socjalizmie”, o „brzędzie siły”, ich kosmopolityczne brednie o konieczności zrezygnowania z suwerenności narodowej są ideologiczną osłoną agresji imperializmu amerykańskiego.

Przywódcy prawicowcy - socjalistyczni szczególnie gorliwie dążą do wywołania rozłamu w szeregach klasy robotniczej. Ta dywersyjna robota związana jest bezpośrednio z przygotowaniami do wojny, albowiem jedność klasy robotniczej — głównej siły w walce o pokój — jest najlepszą gwarancją sukcesów w walce narodów przeciwko podżegaczom do nowej wojny. Jednakże karta prawicowców socjalistów, stawiających na rozproszczenie i zdeorganizowanie ruchu robotniczego i sił ludowych walczących o pokój i demokrację, coraz częściej jest bita. Fala strajków, która przewalila się niedawno przez Francję, była tak potężna i skuteczną przede wszystkim dlatego, że w strajkach obok CGT brało udział wiele organizacji „Force Ouvriere” i chrześcijańskich związków zawodowych. We Włoszech, wbrew oporowi przywódców złotych związków zawodowych, masy pracujące w potężnych strajkach realizują bojową jedność działania.

Jedność klasy robotniczej wykrywa się w aktywnej, wspólnej walce mas pracujących o ich żywotne potrzeby, o chleb, pracę, wolność i pokój. Uprawiana przez przywódców partii prawicowcy - socjalistycznych polityka niedy, głodu i wojny wywołuje coraz większe oburzenie wśród robotników — szeregowych socjalistów. Im wyraźniej zarysowuje się antyludowa polityka Attlee, Molletów i Schumacherów, tym bardziej pogłębia się chaos w partiach prawicowcy - socjalistycznych.

Na początku roku 1950 około 5 milionów członków brytyjskich Trade Unionów wystąpiło przeciwko rządowej polityce zamrażania płac. Kierownictwo partii labourzystowskiej poniosło poważną porażkę na Kongresie w Brighton, który pod wpływem wzmagającego się ruchu strajkowego zmusił klikę Attlee — Morrisona do zrezygnowania z zamrażania płac. Manewry Bevana i innych ministrów labourzystowskich, którzy niedawno podali się do dymisji, świadczy, że przywódcy labourzystowskie obawiają się o swe wpływy w masach. We Francji nikczemne prowokacje antykomunistyczne przywódców prawicowcy - socjalistycznych z reguły kończą się

stronotnym fiaskiem. Tysiące robotników - socjalistów w Anglii, Francji, Włoszech, Belgii, Austrii i krajach skandynawskich wypowiedziały się na rzecz Paktu Pokoju, przeciwko agresji amerykańskiej w Korei. W szeregu miast Niemiec Zachodnich odbyły się konferencje poświęcone sprawie jedności działania oraz socjaldemokratyczne konferencje przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Pomimo represji Adenauera, Schumachera i popierających ich władz okupacyjnych, w Niemczech Zachodnich wśród szeregowych socjaldemokratów wzrasta nieustannie niezadowolenie z polityki remilitaryzacji.

W tych warunkach przed partiami komunistycznymi staje historyczne zadanie — spotęgować walkę przeciwko zdrajczy, antyludowej działalności prawicowców socjaldemokratów, zacisnąć ze wszelkim miar jedność klasy robotniczej. Cierpliwie, wytrwale wyjaśnianie szeregowym socjal - demokratom - robotnikom, że ich przywódcy stali się częścią składową burżuazyjnej machiny państwowej, filarem rządowego aparatu ucisku mas pracujących, że przywódcy prawicowcy - socjalistyczni przekształcili ich partie w narzędzie agresorów amerykańskich, zdecydowana walka przeciwko przejawom sekciarstwa wśród komunistów — pomoże szeregowym socjal - demokratom i robotnikom przedrzeć się przez gęstą zasłonę kłamstw, oszczerstw i ideologicznej truciizny i zająć godne miejsce w powszechnej walce o pokój.

Partie komunistyczne i robotnicze — wypróbowani i wierni obrońcy interesów klasy robotniczej, narodowych interesów narodów, interesów pokoju, demokracji i socjalizmu — do końca spełnią swój obowiązek, demaskując zdrajców prawicowcy - socjalistycznych. W walce tej niezwykłym orężem partii komunistycznych i robotniczych wszystkich krajów jest marksizm - leninizm, bezcenne doświadczenie wielkiej, okrytej chwałą Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

(„O trwały pokój, o demokrację ludową”)

Polacy podpisują Kartę Plebiscytową

(Dokończenie ze str. 1)

zobowiązań produkcyjnych, podejmowali nowe, zaczęli Warty Pokoju. Do chorych lub kurczących się z urlopu wyruszyli natychmiast agitatorzy pokoju przynosząc od nich podpisanie już karty. Na terenie województwa zarówno w zakładach pracy jak i w setkach gromad zakończono wczoraj całkowicie głosowanie. W powiecie rawsko - mazowieckim 96 gromad zakończyło głosowanie. Oddali w 100 proc. swe głosy mieszkańcy gminy Boguszyce, w tymże powiecie, liczącym 26 gromad oraz gminy Babice, w pow. łódzkim. Nowe Miasto zakończyło także całkowicie głosowanie.

Pierwszy dzień Narodowego Plebiscytu Pokoju świadczył o dobrej i sprawnej organizacji, o ofiarnej pracy komitetów obrońców pokoju, był wyrazem tego, że społeczeństwo Łodzi i województwa stoi twarde w szeregach obrońców pokoju.

ZABRZE (PAP). — Od najwcześniejszych godzin porannych górnicy produkujący kopali „LUDWIK”, którzy wyjeżdżali z nocnej zmiany, gromadzili się w kopalnianej cechowni podpisując Kartę Narodowego Plebiscytu Pokoju.

BYTOM (PAP). — Punkt składania Kart Plebiscytowych w wspaniałym „SZOMBIERKI” jest wspaniałym udekorowany zielenią oraz białoczerwonymi i niebieskimi flagami.

Ze szczególną radością i dumą przychodzi złożyć swój podpis inicjatorzy współzawodnictwa o racjonalną gospodarkę ciepłą — palacze kotłowni, którzy we współzawodnictwie tym uzyskali zmniejszenie zużycia węgla o 5-7 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym.

KATOWICE (PAP). — Serdeczną owacją powitali pracownicy ORZZ w Katowicach przybyłych na uroczystość plebiscytową przedstawicieli koreańskich zw. zawodowych oraz towarzyszącą im działaczkę zw. zawodowych Ameryki Łacińskiej.

Pierwszą do składania Kart Plebiscytowych przystąpił goście. W Plebiscycie wzięło również udział m. in. 10 monterów z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zatrudnionych w Katowicach.

GDANSK (PAP). — Meldunki o masowym udziale mieszkańców Wybrzeża w Plebiscycie podkreślają, że składanie podpisów łączy się z manifestacją przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i przeciwko prowokacyjnej akcji tzw. Senatu Wolnego Miasta Gdańska w Lubeca.

Wspaniały sukces nowej pożyczki w Związku Radzieckim

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat Ministerstwa Finansów ZSRR.

Państwowa Pożyczka Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR (emisji 1951 r.), rozpisana 3 maja 1951 r. na sumę 30 miliardów rubli, została do dnia 15 maja włącznie subskrybowana w wysokości 34.452.893 tysiące

rubli, t. j. z nadwyżką 4.452.893 tysiące rubli.

W związku ze znacznym przekroczeniem ustalonej sumy pożyczki, Ministerstwo Finansów ZSRR zgodnie z instrukcją Rady Ministrów ZSRR poleciło zaprzestać w całym kraju z dniem 17 maja 1951 r. dalszej subskrypcji pożyczki.

Centralne dzienniki radzieckie omawiają w swych artykułach wstępnych wyniki subskrypcji Państwowej Pożyczki Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR na r. 1951.

W artykule wstępnym „PRAWDY” pt. „Wymowna manifestacja patriotyzmu radzieckiego” czytamy m. in.:

— Środki płynące z pożyczki są nowym wkładem narodu radzieckiego w wielkie dzieło budowy komunizmu. Wspaniały sukces nowej pożyczki — to potężna manifestacja patriotyzmu ludzi radzieckich, wyrażająca ich gotowość osiągnięcia pod kierownictwem partii Lenina-Stalina nowych zwycięstw w dziele wzmocnienia potęgi ojczyzny, w dziele budowy komunizmu.

W całym Związku Radzieckim subskrypcja Państwowej Pożyczki Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR przebiegała w atmosferze ogromnego ożywienia politycznego i entuzjazmu pracy wielomilionowych mas. We wszystkich republikach związkowych i autonomicznych, we wszystkich miastach i wsiach, w przedsiębiorstwach, instytucjach, kolchozach, sowchozach, na stacjach maszynowo - traktorowych masy pracujące witaly gorąco rozpisanie nowej pożyczki, jedynym źródłem jak subskrybowali.

Naród radziecki poświęca wszystkie swe siły pokojowemu budownictwu; wszystkie jego wysiłki zmierzają do stworzenia obfitości dóbr materialnych i duchowych, do wszechstronnego rozwoju przemysłu cywilnego i gospodarki rolnej, do zbudowania gigantycznych elektrowni wodnych i kanałów irygacyjnych, do przeobrażenia przyrody. Każdy człowiek radziecki jest najgłębiej zainteresowany w nieustannym rozwoju ojczyzny i jej sił produkcyjnych, nie szczędzi więc ani własnej pracy, ani środków. Nowym tego dowodem są wspaniałe wyniki subskrypcji tegorocznej pożyczki państwowej.

Pomyślny przebieg subskrypcji Państwowej Pożyczki Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR stanowi poważny wkład narodu radzieckiego w budowę komunizmu. Miliardy rubli, wpłaconych państwem, przez ludzi radzieckich w charakterze pożyczki, służyć będą sprawie dalszego rozwoju całej gospodarki narodowej, sprawie realizacji wielkich budów epoki stalinowskiej i dalszego wzmocnienia potęgi ojczyzny radzieckiej ostoju pokoju na całym świecie.

Omawiając sytuację aprowizacyjną w Europie zachodniej, sprawozdanie stwierdza, że spożywcze żywności na głowę ludności w dalszym ciągu jest niższe od przedwojennego, przy czym „w wielu krajach zaopatrzenie w żywność grup ludności o niskim dochodzie jest całkowicie niezadowalające”.

Sprawozdanie stwierdza, że w krajach marshallowskich istnieje znaczne bezrobocie, które, nie bacząc na zwiększanie produkcji wojennej, nadal wzrasta.

Sprawozdanie otwarcie przyznaje, że administracja planu Marshalla obraca wyznaczone jej sumy na „podbudowanie” produkcji wojennej w krajach marshallowskich. Z nieukrywaniem zadowoleniem sprawozdanie stwierdza, że kraje Europy zachodniej w dalszym ciągu zwiększają swe wydatki wojenne. W przyszłym roku budżetowym wydatki te dwukrotnie przewyższą wydatki wojenne z roku 1949.

Na paryskiej konferencji



DELEGAT USA: Dziwni ludzie są w tym Związku Radzieckim. O Anglię i Francję toczą niekończące się spory.

Spadek stopy życiowej i gwałtowny wzrost bezrobocia

Europa zachodnia w obliczu katastrofy gospodarczej

Sprawozdanie administracji planu Marshalla

NOWY JORK (PAP). — W Waszyngtonie ogłoszono sprawozdanie administracji planu Marshalla o wynikach realizacji tego planu w ostatnim kwartale 1950 r.

Sprawozdanie stwierdza, że rozszerzenie produkcji wojennej krajów marshallowskich może doprowadzić nie tylko do wzrostu inflacji, spadku produkcji dóbr konsumpcyjnych dla ludności cywilnej itp., lecz również podważyć „stabilizację ekonomiczną” krajów Europy zachodniej w ogóle.

Jednym z najpoważniejszych czynników, wywierających najbardziej niepomyślny wpływ na ekonomikę krajów marshallowskich — podkreśla

sprawozdanie — jest wzrost cen na rynku światowym, n. in. cen surowców, będący — jak wiadomo — bezpośrednim wynikiem prowadzonego w USA wysięgu zbrojeń.

Sprawozdanie podkreśla dalej, że zwykła cen surowców i zwiększenie produkcji wojennej w krajach marshallowskich spowodowały już znaczny wzrost kosztów utrzymania oraz wzmocnienie walki robotników o podwyżkę płac. Według danych sprawozdania, do końca roku ubiegłego w 10 krajach Europy zachodniej ceny hurtowe wzrosły o 15 do 23 proc. w porównaniu z cenami na początku roku 1950.

Sprawozdanie administracji planu Marshalla przyznaje, że ludność pracująca w Europie zachodniej wyraża coraz większe obawy z powodu wpływu wzrastającego brzoźnienia zbrojeń i zwykła cen na jej poziomie życiowym. Stopy życiowa we Francji, Włoszech, Niemczech Zachodnich, Austrii i Grecji — czytamy w sprawozdaniu — w dalszym ciągu utrzymuje się „na niebezpiecznie niskim poziomie”.

Omawiając sytuację aprowizacyjną w Europie zachodniej, sprawozdanie stwierdza, że spożywcze żywności na głowę ludności w dalszym ciągu jest niższe od przedwojennego, przy czym „w wielu krajach zaopatrzenie w żywność grup ludności o niskim dochodzie jest całkowicie niezadowalające”.

Sprawozdanie stwierdza, że w krajach marshallowskich istnieje znaczne bezrobocie, które, nie bacząc na zwiększanie produkcji wojennej, nadal wzrasta.

Sprawozdanie otwarcie przyznaje, że administracja planu Marshalla obraca wyznaczone jej sumy na „podbudowanie” produkcji wojennej w krajach marshallowskich. Z nieukrywaniem zadowoleniem sprawozdanie stwierdza, że kraje Europy zachodniej w dalszym ciągu zwiększają swe wydatki wojenne. W przyszłym roku budżetowym wydatki te dwukrotnie przewyższą wydatki wojenne z roku 1949.

Nikczemne chwytły agresorów amerykańskich nie oszukają światowej opinii publicznej

PEKIN (PAP). — Radio Phenian ogłosiło oświadczenie szefa sztabu generalnego koreańskiej armii ludowej, w którym czytamy m. in.:

Dowodztwo naczelne koreańskiej armii ludowej otrzymało wiadomość, że w pierwszych dniach maja br. dowództwo amerykańskie w Korei przesyłało ONZ dwa fałszowane dokumenty, które Amerykanie przedstawiają jako rozkaz II oddziału sztabu generalnego armii północno-koreańskiej i rozkaz dowódcy IV dywizji piechoty armii północno-koreańskiej.

Po zaznajomieniu się z tekstem tych rozkazów przez kompetentne czynniki, stwierdzono, że oba wymienione dokumenty są ordynarnym fałszykiem, sfałszowanym przez dowództwo amerykańskie w wyraźnym celu znalezienia ex post jakiegos usprawiedliwienia dla bandyckiej agresji Siągów Zjednoczonych przeciwko narodowi koreańskiemu. Nowy amerykański dowódca naczelny Ridgway, usiłując odwrócić uwagę swym mocodawcom z niedawny awans, w takim pośpiechu przygotowywał wymienione dokumenty, że nie zdążył ich uzgodnić, ujawniając w ten sposób ich fałszywszy charakter.

Sztab generalny koreańskiej armii ludowej przekazał szczegółową analizę fałszyków amerykańskich wraz z niezbędnymi dokumentami Ministerstwu Spraw Zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Interwentom amerykańskim, które przy pomocy ordynarnych oszustw



DELEGAT USA: Dziwni ludzie są w tym Związku Radzieckim. O Anglię i Francję toczą niekończące się spory.

W SOBOTĘ 19 MAJA BR. O GODZ. 18 w sali ORZZ, ul. Traugutta 18, odbędzie się otwarcie

WYSTAWY GAZETEK ŚCIENNYCH

Proszeni są o przybycie członkowie zespołów redakcyjnych gazetek ściennych, kierownicy świetlic oraz przewodniczący rad zakładowych i związków zawodowych.

Po otwarciu wystawy wystąpi zespół żywej gazetki „Głos Robotniczy” w programie p. t. „Ostrzem pióra”.

Amerykańscy podżegacze wojenni - wrogowie niepodległości Polski

Ostatnia wojna światowa zmieniła układ sił wśród państw kapitalistycznych, wysuwając na pierwsze miejsce Stany Zjednoczone. Rola ta przypadła im jednak na okres, gdy zmierzch kapitalizmu staje się już nieuchronnie widoczny, gdy wspierany wysiłkami swych sojuszników kapitalistyczny ustroj zaczyna chwiać się w posadach.

William Foster zamieścił w „Political Affairs” (grudzień 1950 roku) artykuł, w którym pisze: „Amerykańska kapitalistyczna hegemonia światowa w wielkim stopniu zastrza podstawowe zagrożenia, wobec których stoi obecnie ludzkość: groźba nowej wojny światowej oraz odrodzenie się faszyzmu. Sam fakt tej hegemonii — wyraz zwiększającego się rozkładu kapitalizmu — pogłębia sprzeczności wewnątrz ustroju kapitalistycznego, zaostża antagonizmy pomiędzy światem socjalistycznym a kapitalistycznym, a tym samym zastrza ogólny kryzys kapitalizmu i przyspiesza zaniknięcie tego ustroju”.

W czym więc widzą politycy Stanów Zjednoczonych ratunek dla kapitalizmu przed zbliżającym się krachem? Widzą go przede wszystkim w podporządkowaniu sobie państw kapitalistycznych oraz w swoim panowaniu nad światem. Nie wytrzymując pokojowego współzawodnictwa dwóch systemów — kapitalistycznego i socjalistycznego, dążą do zbrojnego rozstrzygnięcia, do wojny. Nie jest to wprawdzie rzecz nowa. Za czasów Hitlera międzynarodowy kapitał również przygotowywał się do antyradzieckiej krucjaty, która zakończyła się haniebną klęską. Zagadnienie więc w tej chwili leży w tym, czy Stanom Zjednoczonym uda się zlepić chwytając się na skutek wewnętrznych antagonizmów gmach państw kapitalistycznych i doprowadzić go do jakiejś takiej konsolidacji.

Ociąganie się satelitów z nadesłaniem pomocy zbrojnej dla agresji

na Korei wskazuje, że rysy i pęknięcia bloku zbrodniarzy są poważne. Obniżająca się z każdym dniem stopa życiowa mas pracujących w krajach zmarszalizowanych przy coraz bardziej zwiększających się wydatkach na cele wojenne i wzrastających zyskach monopolistycznego kapitału, jest czynnikiem rozkładającym wewnętrzną spójność tych państw. Trudno więc w tych warunkach liczyć agresorom z Wall Street na istotnie efektywną pomoc, w razie wywołania konfliktu, ze strony takich sojuszników, jak Francja, Włochy czy Anglia. To też uparcie przygotowując agresję nie zawahali się oni szukać sprzymierzeńców wśród zbrodniarzy hitlerowskich — uciekinierów spod szubienicy. Nie wykonując Uchwał Poczdamskich, które stwierdzały, że: „W przeciagu możliwe najkrótszego okresu czasu niemiecka gospodarka narodowa powinna być zdecentralizowana, aby istniejąca nadmierna koncentracja siły gospodarczej, wyrażająca się w kartelach, syndykatach, trustach i innych zjednoczeniach monopolistycznych, ulega likwidacji”, — stworzono bazę, na której mogą rozwijać się dążenia odwetowe - imperialistyczne pewnych kół w Trizonii. Te dążenia nie-dobitków hitlerowskich są przez USA ustnie podsypane i skierowywane w łozysko nienawiści do Polski. Przetrzymany w siedzibach w obozach, pozostawienie ich bez pracy i domostw, tworzenie neo-hitlerowskich organizacji w rodzaju „Sozialistische Reichspartei” zwalczanie z więźni kruppów — to wszystko służy temu właśnie celowi. Nie więc dziwne, że przy poparciu władz amerykańskich przed paru dniami otwarto w Monachium wystawę p. t. „Niemiecka Ojczyzna na Wschodzie”, w której atakuje się bezczelnie nasze ziemie Zachodnie. W tych warunkach nie dziwne, że minister marionetkowego rządu w Bonn — Jakob Kaiser głosi otwarcie: „Terytorium

Niemiec nie kończy się na Łabie ani też na Odrze i Nysie”, zaś hitlerowcy z „Sozialistische Reichspartei” zupełnie wyraźnie wykrzykują hasła odwetu, szowinizmu narodowego i nienawiści do Polski.

Wspólnicy amerykańscy dają wszelkimi sposobami do stworzenia pozorów, że ich koleży „po fachu” obejmą w posiadanie polską własność znacjonalizowaną. To jest przeciwieństwo jednej z metod rozbudzenia militarystycznych nastrojów i skierowania ich przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przeciwko Polsce i krajom demokracji ludowej.

Do tego chóru zbrodniarzy włączają się również emigracyjne wyrodky spod znaku Andersa i WRN. Jedno z emigracyjnych pism zamieszcza w numerze marcowym artykuł, w którym autor wyraźnie pisze, że „Nikt na świecie nie ma więcej niż emigracja polska powodów, aby ramię w ramię z odrodzonym Wehrmachtem walczyć przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Polsce”.

Zaiste, towarzystwo godne i dobrane! Kapitał amerykański wie wśród jakich ludzi szukać wiernych

i oddanych lokajów, którzy będą ściśle wykonywać jego polecenia. Z jednym się tylko podżegacze nie liczą, że na świecie są siły, które potrafią się skutecznie przeciwstawić ich zbrodnicyzmu zamiarom.

Wśród tych sił znajduje się również zwarty, jednolity, kroczący do socjalizmu — naród polski, który, występując w obronie pokoju światowego, widzi w tym najskuteczniejszą obronę swej własnej niepodległości. „Jesteśmy jako naród ważnym członkiem wielkiego światowego obozu pokoju” — mówił tow. Bierut. Nasza odpowiedź na zakusy amerykańskich podpalaczy świata nie może być zatem inna, jak zespolenie całego społeczeństwa w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni. Oddajmy nasz głos w Plebiscycie, zwiernając nasze szeregi wokół hasła obrony pokoju, umacniając i pogłębiając naszą wiczyść przyjaźni z Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, naszą przyjaźń z Niemiecką Republiką Demokratyczną — bronimy jednocześnie naszej niepodległości przed zakusami anglo - amerykańskich zbrodniarzy wojennych i bandą ich pomocników i lokajów.

Z. ŚNIECIKOWSKI.



Dla ich szczęścia oddajesz swój głos w Narodowym Plebiscycie Pokoju

Jestem bojownikiem pokoju jako lekarz, naukowiec i społecznik

Poświęciłem się zawodowi lekarza, aby walczyć z chorobami, śmiercią i przynosić ludziom ulgę w ich cierpieniach. Dlatego muszę być przeciwnikiem wojny, sprzeczającej jedynie męczarnie, choroby i śmierć. Będąc zwolennikiem czynnej postawy w walce z chorobami, zarówno w akcji leczniczej, jak i w akcji zapobiegawczej, uważam, że każdy lekarz i pracownik służby zdrowia powinien brać jak najczynniejszy udział w walce o pokój, stanowiącej niejako akcję zapobiegawczą przed chorobami i śmiercią w skali światowej.

Jako naukowiec — widzę jedynie cel w takiej pracy naukowej, która służy celom pokojowym, pozostaje ściśle związana z życiem i potrzebami społeczeństwa, a muszę być przeciwnikiem nauki,

przyczyniającej się do nowych cierpień i zniszczenia.

Jako społecznik — widzę najżywniejszy interes mas pracujących w walce o pokój, który jedynie stwarza warunki pełnego rozwoju gospodarczego, kulturalnego i socjalnego.

Z trzech zatem powodów, będących treścią mego życia, jestem zwolennikiem pokoju i czynnym jego bojownikiem — przez pracę dnia codziennego — jako lekarz, naukowiec i społecznik.

Ponieważ żywię głębokie przekonanie, że wszyscy pracownicy służby zdrowia, naukowcy i społecznicy, a także cały naród polski jest jednorodnym zwolennikiem pokoju, wierzę niezłomnie, że Narodowy Plebiscyt stanie się potężną manifestacją frontu narodowego walki o pokój i Plan 6-letni.

Dr. med. K. BOJANOWICZ.

Pokój jest sprawą godną największych poświęceń

Długo już trwają nieustępliwie zmagania o pokój narodów świata na wszystkich odcinkach gigantycznego frontu, obejmującego cały glob ziemski.

Zastępy szermierzy pokoju, walczących w imię najszczytniejszych hasel ludzkości, stale, w szybkim tempie rosną, potężniają i wzmagają swe siły.

O pokój — to największe dobro ludzkości, walczą dzisiaj zarówno żołnierze krwawiący Korei, hiszpański robotnik, australijski i nowozelandzki doker. Walczy o niego łódzki tkacz swymi zobowiązaniami produkcyjnymi, walczy naukowiec na katedrze swej uczelni, walczy murarz Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkanowej każdą włozoną cegłą, walczy inżynier i rolnik, walczy hutnik każdą wytopioną ponad plan toną stali, walczą lekarz, literat i junak S. P., walczą górnik i marynarz.

Plebiscyt Pokoju — to nowy, po-

święty oręż walki o wielkie dzieło zachowania pokoju.

Każdy podpis na karcie Plebiscytu — to dalsza cegiełka we wznoszonej przez postępowe społeczeństwa murze obrony przed zakusami zbrodnicyzmu kłki burzycieli i wicherzycieli.

Każdy podpis, to jedna więcej para rąk, powstrzymująca zbrodnicze dłonie i wytracająca narzędzie zbrodni z rąk wicherzycieli. Każdy podpis — to świadectwo nie tylko woli obrony pokoju, ale i gotowości do wszelkich wyrzeczeń i poświęceń w tym celu.

Plebiscyt Pokoju, to groźne ostrzeżenie dla tych wszystkich, którzy za cenę nieobliczalnych kosztów i ofiar, milionów istniejących ludzkich przagnęliby zwiększyć swe zyski i dywidendy.

W dniach Plebiscytu naród nasz jeszcze raz dokumentuje, że pokój jest sprawą godną największych poświęceń.

INŻ. JERZY GRODZICKI.

Grzegorz Timofiejew

Plebiscyt milionów

Pokój! Pokój! Nie szczędźmy tchu, Gdy wielki plan dźwiga kraj nasz — Tutaj gołych nie trzeba słów: buduje praca zwyczajna.

Tam, gdzie bliźni armatnich kół, widnieją stopy oracza i jak jabłko rozcięcie wół do rąk świeży dzień się stacza.

Kreślarz o nowych miastach śni. Ogród tchnie barwą dojrzalą. Włóknarz w półno związuje nię, By ciepłem okryła ciało.

Hutnik w piecach wytapia stal — tak nowy traktor się rodzi — i przeczuwa zbóż ziarno w skrach obypujących mu odzież.

Spręża rzecz pracowitych rąk I balsamicznym leśnym wiatrem cieśla, gdy stawia domu zrąb, spod hebla blyszcząc światłem!

Nocą patrzą tysiącem ocz Rzeczy znające wojnę: dziecko nie lęka się, do ust podnosi piastkę spokojnie.

To właśnie pokój: oddech płuc, radość, praca i my wszyscy. Ciesz się pokojem, to głos swój złóż: o ciebie walczy Plebiscyt.

Plebiscyt narodu to dziś moc, której wróg nie obali — próżno łaknąć niewinnej krwi wojny znów chce imperializm.

Świata nie zniszczy krwawy zbir: Gołąb nad chmurą cyklonu... Pokój, Frieden, peace, pace, mir! woła Plebiscyt milionów.

PORADNIK AGITATORA POKOJU

Kto pomaga imperialistom w przygotowaniu wojny

Dwie ostatnie wojny imperialistyczne wykazały, że były one z góry ukartowana przez monopolistów grą, na której mogli oni zarobić. Istotnie, monopolisci amerykańscy zarobili na drugiej wojnie światowej ponad 52 miliardy dolarów. Skompromitowali w oczach narodów świata, nie są dziś w stanie nikogo przekonać, że wojny prowadzone są w imię rzekomo „ogólnonarodowych” interesów. Szukają więc sobie partii i ludzi, którzy, udając przyjaciół mas pracujących podjęliby się zadania zasłonięcia wilczych kłów i grabieżczych zamiarów imperializmu oraz współdziałali z nim w rozpętaniu nowej wojny.

Towarzysz Stalin, mówiąc o przygotowaniach wojennych imperialistów wskazał, że „współczesna socjaldemokracja jest podstawowym oparciem kapitalizmu wśród klasy robotniczej w dziele przygotowania nowych wojen i interwencji”.

Historia dotychczasowych wojen imperialistycznych potwierdziła prawdę stalnowskich słów. Ci „sojaliści” w słowach, a szowiniści w praktyce głosowali jeszcze w 1914 roku za kredytami wojennymi.

Robili to „solidnie”, jak przystało na wiernych lokajów imperialistycznych, kryjąc swe niene pościągania frazesem „sojalistycznym”. Pod tym frazesem organizowali wspólnie z rządami imperialistycznymi zbrojną interwencję przeciwko młodej Republice Radzieckiej w 1918 r. Zarówno „sojaliści” Schedeman, jak polscy „sojaliści” arciszewscy, zarembowie, pużaki i inni usilnie pomagali i wspierali interwentów. Marsz Piłsudskiego na Kijów w 1920 r. był możliwy jedynie dzięki pełnemu poparciu prawicy PPS.

Podobnie jest i dziś. Za granicą rozlega się piskiwy głoszą zdradców narodu polskiego, żyjących obecnie na łasce Waszyngtonu i Cioty.

„Uważam — pisze PPS-owiec Adam Ciołkosz — że Niemcy Zachodnie powinny być włączone do „sił obronnych zachodniego świata”.

A rząd labourzystowski w Anglii, który wysłał swe wojska do Korei, nie zezwolił na odbycie sesji II Światowego Kongresu Obróców Pokoju w Sheffield, prowadzi zbrodnicyz, za-

horczą wojnę na Malajach i w Burmie. Wtoruje mu głos „sojaliści” Jules Mocha, tego samego, który jako minister obrony narodowej w rządzie francuskim prowadzi krwawą wojnę przeciwko narodowi wietnamskiemu, tego samego, który jest współodpowiedzialny za wykonanie amerykańskiego polecenia o zakazie działalności Światowej Rady Pokoju we Francji.

Jednakże wobec postępu socjalizmu w świecie, imperializmowi amerykańskiemu nie wystarczają już zgrane, szulerkie socjaldemokratyczne partie. W celu zamaskowania swych antyludowych i antyradzieckich planów wojennych oraz osłabienia międzynarodowego ruchu robotniczego imperializm amerykański zorganizował po drugiej wojnie światowej nową agenturę, która strojąc się w „komunistyczne” szaty jest bardziej przystosowana do głębokiej i trudniejszej do uchwycenia dywersji. Agenturą tą jest jugosłowiańska banda morderców i zbrodniarzy spod znaku Tita.

Obecnie, gdy po licznych procesach Rajka, Kostowa i innych, robotniczy socjalizm został ujawniona, gdy kraje demokracji ludowej oraz robotniczy oparczyły się przeciwko jego dywersji, ci agenci amerykańskiego imperializmu przeszli do jawnych prowokacji i przygotowali do wojny przeciwko ZSRR i swym sąsiadom — Albanii i Bułgarii. Podobnie, jak w Ameryce ruch obrońców pokoju został w Jugosławii uznany za niebezpieczny i jest nielegalny. Tito-faszyści otrzynują teraz regularnie transporty broni od swych gospodarzy w zamian za odbudowanie kapitalizmu i całkowite oddanie Jugosławii w pacht imperializmu.

Jak z tego widać, w służbie imperializmu i przygotowywane przez niego wojny występują nie tylko sami potentaci kapitalu, ale również ich wierni pachołkowie spod znaku socjal-demokracji oraz Tito. Stąd prosty wniosek, że nie można zażegnać wojny bez ostrej walki z pomocnikami podżegaczy — socjaldemokratami i titowcami. Wznacniają światowy front pokoju, składając podpis pod kartą Plebiscytu, stając do czynnej walki z niebezpieczeństwem wojennym przekreślającym plan imperialistów amerykańskich i ich agentów wśród mas pracujących.

Praca i nagroda Walczakowej

O wyróżnieniu, które ją spotkało, dowiedziała się Jadwiga Walczakowa w domu od sąsiadek.

— Jazdu, dziś o tobie piszą w gazecie — wołała już z daleka Bronisława Kaczmarek.

— O, patrz — mówiła, podsuwając jej gazetę — wyraźnie tu napisano: „Jadwiga Walczak z ZPB im. Hanka Sawickiej otrzymała 1.000 zł nagrody, jako najlepiej przykrywająca przadka w przedziałach cienkoprzędnych”.

Po chwili przyszła do mieszkania Walczakowej druga sąsiadka, Aleksandra Kozal i obie przystąpiły do omawiania tego szczęśliwego wydarzenia.

rower, taki sam, jaki ma jego współtowarzysz zabaw, chłopiec sąsiadki. Walczakowa uspokaja dziecko i obiecuje mu, że z pieniędzy, przynajmniej jej w nagrodę sprawi mu ten prezent. Na twarzy dziecka poprzek łzy wykwiła najpiękniejszy z uśmiechów, uśmiech szczęścia.

Ale nie tylko na kupno prezentu dla dziecka przyszedł do Walczakowej ten pieniądź. Przed kilku miesiącami otrzymała mieszkanie z przydziału rady zakładowej, teraz nabyła meble na raty, ma nieco długów, a taka niespodzianka w postaci 1.000 zł wiele znaczy w budżecie domowym.

Walczakowa umie odpowiednio połączyć obowiązki zawodowe z pracą społeczną. Jest bowiem mężem zaufania, a funkcji swej bynajmniej nie ogranicza do zbierania składek członkowskich. Interesuje się życiem osobistym i pracą zawodową każdego z członków grupy, często z nimi rozmawia i pomaga im w miarę swych możliwości.

W dowód zaufania, którym darzy ją załoga, została powołana w czasie ostatnich wyborów do oddziałowej rady zakładowej.

Niemalą zasługą Walczakowej było również przejście większości przadek na 6 stron. Choć bezpartyjna, jest częstym gościem w sekretariacie organizacji podstawowej, gdzie zawsze znajduje pomoc i radę.

— Słusznie należy jej się ta nagroda — zgadzały się obie sąsiadki, dobrze znające Walczakową, pracującą wraz z nią w tych samych zakładach. — Robotnica z niej pierwszorzędna, a społecznie nie gorsza. Potrafi wyjaśnić wiele spraw, które człowiek nie zawsze może od razu zrozumieć.

Kozalowa i Kaczmarek wspominają, jak to było wówczas, kiedy Walczakowa wróciła z Kongresu Ligi Kobiet. Opowiadała wtedy wiele o przebiegu Kongresu, o jego celach i zadaniach. Z rozrzewnieniem mówiła o delegacji dzieci, która przybyła na Kongres prosić matki, aby w trosce o nie wszystkie nieugięte broniły sprawu pokoju.

Walczakowa promienieje radością.

Jadwiga Walczakowa jest w Zakładach im. Hanka Sawickiej jedną z najpopularniejszych postaci. Zatrudniona tam od wielu lat, przechodziła wszystkie etapy pracy w przędzalni. Była więc pomocniczką, czyszczarką, taśmiarką, przadką — aż wreszcie została instruktorką. Walczakowa lubi swą pracę i wkłada w nią wiele starania i ofiarności. Szczególną troską otacza młode przadki, oddane jej pieczy. Szkoła jest metodą keiukowego przykrecania, stale kontroluje wyniki ich pracy i postępy.

Walczakowa zapobiegliwie dba nie tylko o jakość produkcji, czuwa również nad jej ilością, nad realizowaniem planów. Na jej zmianie nie ma przadek nie wykonujących baz produkcyjnych. Choć jest instruktorką, sama również bierze udział we współzawodnictwie dobrego przykrecania. Przykreca w obecności komisji, składającej się z majstra, dwóch przadek i referenta współzawodnictwa. W ten sposób podaje swą pracę stałej kontroli i daje zakładom gwarancję, że potrafi dobrze szkolić młode kadry.

Obecnie najczęstszym tematem rozmów Walczakowej z przadkami stała się sprawa Plebiscytu Pokoju. Niekiedy zdarza się, że i Walczakowa nie potrafi czegoś wyjaśnić, wyczerpująco odpowiedzieć na to czy inne pytanie. Nie zapomina jednak o tym, udzielając zawsze odpowiedzi w dniu następnym, po uprzednim porozumieniu się z mężem, będącym członkiem partii. A gdy i on ma jakies wątpliwości, wówczas zwraca się do sekretarza organizacji partyjnej w zakładzie.

Walczakowa często nadmienia o Kongresie LK, w którym uczestniczyła, jako delegatka. Sama będąc matką rozumie, że obowiązkiem każdej matki jest wychowywanie dzieci na świadomych obywateli oraz walka o pokój dla zapewnienia ich szczęścia.

Nagle do izby wpada z płaczem synek Walczakowej, 3-letni Jędrus. Pozmając piastkami grube kropki lez prosi matkę, aby mu kupiła

— Bo podpis pod Apelem Światowej Rady Pokoju — to rzecz bardzo ważna — oświadcza Walczakowa — i nie można ich składać mechanicznie. Chodzi o to, aby wszystkie przadki wiedziały, że za podpisami, które złożą, stoją żywi ludzie, one same i miliony naszych współtowarzyszy pracy, którzy swą sumienną pracą i codziennym wykonywaniem planów walczą o pokój.

M. SZUMSKA

Walcząc o pokój — walczysz o życie swego dziecka!

Robotnicza Łódź wypowiedziała się za pokojem

Pierwszy dzień Plebiscytu w zakładach pracy i uczelniach

O 12-ej w nocy

Zegar na wieży starego ratusza przy Placu Wolności wolno i majestatycznie wybił godzinę 12. Jest noc. Większość mieszkańców Łodzi już śpi, tylko w fabrykach, pracujących na nocne zmiany, jasno płoną światła.

Masywne mury ZPB im. J. Marchlewskiego zdają się dygotać miarowo, w rytm maszyn. Kiedy jednak zegary na halach fabrycznych wskazują jedną minutę po 12 — na salach rozpoczyna się niezwykły ruch. Od wszystkich maszyn odchodzą na chwilę pracujący przy nich ludzie i z białymi karteczkami idą w stronę pięknie przybranych urn. Minutę po północy ZPB im. Marchlewskiego rozpoczęły głosowanie w Narodowym Plebiscycie Pokoju.

Niebieskie i czerwone chorągiew-

W imię pokoju

W Nowej Tkalni ZPB im. Stalina, od samego rana niebawym ruch. Na twarzach ludzi widnieje radość. Ze obojętności upragniony dzień, manifestowania swych uczuć dla sprawy pokoju. Agitatorzy pokoju przyszli dziś wcześniej niż zwykle. — Widać jak w czystym Januśku Pawlak i Eugenia Nowak, niezmordowane agitatorki pokoju, uwiązają się po sali, rozmawiając z ludźmi.



Slusarze Nowej Tkalni im. Stalina, ukończywszy pracę, gremialnie zgłaszają się z podpisanymi kartami do punktu plebiscytowego.

ki na maszynach w sali przedzalni cienkoprodnej wskazują, że załoga tej sali pełni Warty Pokoju. Z boku, za rzedem maszyn coś w rodzaju bramy triumfalnej; pod czerwonym transparentem, przybranym błękitnymi proporczykami i białymi gołąbkami pokoju, stolik odkryty błękitną materią. Majster tej sali Jadwiga Frontczak i przewodniczący oddziałowego Komitetu Obróńców Pokoju z uśmiechem zwracają się do robotnic, przychodzących z kartkami plebiscytowymi:

— No, cóż podpisałyście?
— Jakżeby nie podpisać? — odpowiada prządka, ob. Płociennikowa. — Chcę przeciw wychować swoje dzieci na dzielnych ludzi i z myślą o nich składam swój podpis na karcie Plebiscytu.

— Nie spotkałam ani jednego człowieka, który by nie chciał podpisać apelu — mówi Jadwiga Pawlak — Wszyscy dobrze pamiętają wojnę i pragną tylko pokoju, aby spokojnie pracować i budować Ludową Ojczyznę.

Przy Zakładowym KOP gromadzą się tkaczki. Wszyscy trzymają w dłoniach karty plebiscytowe. Radość aż bije od ludzi. Kartek już uskładano

się dużo, na każdej z nich podpis, a za podpisem człowiek, broniący pokoju.

Oto składa swój głos slusarz Hieronim Rogoziński który w imieniu swych towarzyszy pracy zobowiązał się dla uczczenia pamiętnego 17 maja wyremontować 5 krosien ponad plan. Tu znów składają podpisy kontrolerki z czyszciami, że będą kontrolować o 150 metrów tkaniny więcej dziennie. Przesuwają się korowód do stolika, gdzie siedzą przedstawiciele ZKOP i oddają swój głos, który połączy się wraz z milio-

nami innych i stanowić będzie potężną zapórę przed wojną, która przygotowała imperialiści. Niektórzy przychodzą z urlopu — aby w fabryce oddać głos. Przyszła również emerytka Leokadia Jaworska, choć pięć miesięcy nie pracuje w tkalni. Nie otrzymała jeszcze karty plebiscytowej, i troszczy się, aby jej głosu nie zabrakło wśród innych. Leżą na stole stosy kart plebiscytowych i ciągle ich przybywa, a wraz z nimi rośnie świadoma nieustępliwa walka o pokój między narodami.

Piętrzą się karty plebiscytowe

Jest godzina 5 rano. Właśnie kończą pracę nocna zmiana. W ZPB im. Dzierżyńskiego. Znana przodownica pracy prządka Helena Okrój z członkami oddziałowego komitetu obróńców pokoju: Emilią Sikorą i Janem Adamczykiem wynieśli stolik, przy którym składa się karty.

Prządki, obciążaczki, smarowczki, majstrowie z wyrazem skupienia na twarzy, świadczącym, o powadze chwili składają swoje karty.

Józefa Tracz ma zmartwioną minę, — że też człowiek zapomniał o tak ważnej rzeczy! — Okazuje się, że jej karta została w domu. Za 15 minut wrócić — mówi Traczowa. — Szybko wychodzą z sali.

Jeszcze nie wszystkie prządki oddały swoje głosy, gdy wróciła Traczowa. Zdążyłam — mówi śmiejąc się.

— Wszyscy pracownicy naszego oddziału oddali swe głosy — stwierdziła Helena Okrój — odda-

jąc zebrane karty w Oddz. Komitecie Obróńców Pokoju.



W spianole ud karawany fronton Zohłdów im. Dzierżyńskiego.

Pracownicy Gazowni głosują

W stronę stołówki gdzie przygotowano punkt składania kart ciągną grupki robotników. Z głośników zakładowego radiowęzła płyną melodie. Wejście do stołówki udekorowane jest flagami i transparentami, wewnątrz zaś portretami i zieloniami.

Kolejno do stołu zbliżają się robotnicy. Na kartach plebiscytowych składają swe podpisy i oddają je członkom zakładowego Komitetu Obróńców Pokoju.

— W imię niepodległości Polski, w imię pokoju między narodami — odczytuje szepcąc słowa Apelu Światowej Rady Pokoju majster

piecowni Wacław Luczycki. Wojny nie chcemy — mówi on podpisując kartę lecz pokój musimy sobie wywalczyć czynem. Za nim do stołu podchodzą inni, składając na kartach swe podpisy. Składają je starzy i młodzi, partyjni i bezpartyjni wszyscy ci, którym leży na sercu sprawa pokoju.

Tramwajarze - agitatorzy pokoju

Godzina 3 rano. W pierwszej wozowni MKZ przy ul. Tramwajowej punkt plebiscytowy urządzono w „konduktorni”. Przy stole nakrytym białą - czerwona flaga pracownicy wozowni składają podpisane karty. Twarze składających podpisy są dumne i uśmiechnięte.

Cały dzień bez przerwy przychodzą tutaj pracownicy różnych zmian. Składają swe podpisy konduktorzy, konduktorki, motorowi, kontrolerzy, pracownicy warsztatów i inni.

Każdy z nich składa swój podpis z jedną i tą samą myślą, z myślą o utrzymaniu trwałego pokoju.

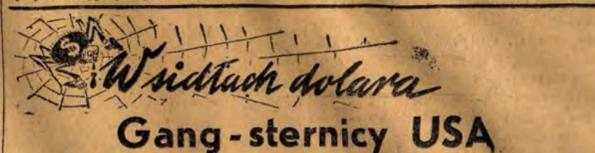
W dniu wczorajszym do godz. 13 w pierwszej wozowni MKZ złożono około 1000 podpisów. Wszyscy ci, którym obowiązką służbowe nie pozwoliły podpisać karty plebiscytowej w dzień, złożyli je po zakończeniu pracy.

W parowozowni Łódź-Kaliska

Czarne są twarze i ręce robotników pracujących w parowozowni ale śmieją się radością ich oczy, gdy zbliżają się do stolika, przy którym agitatorzy pokoju Wacław Stanowski i Władysław Kaczorowski zbierają karty plebiscytowe.

Boję się bym nie popamiętał karty plebiscytowej — mówi Jan Czajkowski trzymając w czapce swą kartę. Nie zdążyłem umyć rąk — dodaje z zażenowaniem, spiesząc się by jak najprędzej złożyć kartę.

— Nienawidzę imperialistów — mówi Antoni Kucharek — i wierzę że składając podpis na karcie plebiscytowej godzę w podżegaczy wojennych a tym samym popieram pokojową politykę Związku Radzieckiego i tak kolejno podchodzą do stolika robotnicy parowozowni z dumą i radością na twarzy wierząc, że złożone podpisy pod kartą plebiscytową przyczynią się do zrealizowania żądań wypisanych na karcie.



„Dlaczego podpiszę Apelu Światowej Rady Pokoju? — Każdy tkacz może i powinien wykonywać swą bazę produkcyjną? — Co chciałbyś widzieć w swojej gazecie? — „Jaka księżka, z ostatnią przeczytaną, umiast z najpiękniejszą? — Doświadczenia produkcji na uli radzieckiej pomagają nam w pracy? — oto kilka, wziętych, jak to się ma, na chybł trafili, tytułów ankiet, jakie spotykamy na łamach naszej prasy ludowej.

Zachęty się pogardzić na ankietę tego rodzaju każdy niemal z redaktorów gazet amerykańskich. Budzić i pogłębiać zainteresowanie publiczne dla sprawy pokoju i twórczej, życiodajnej pracy, podnosić stan czytelnictwa gazet i księżek w drodze coraz ściślejszego wiązania się z masami, upowszechniać idee postępu i przyjaźni między narodami? Nie, to shocking. Dowód szacofania i barbarzyństwa. Nie na tym polega „prawdziwa” sztuka dziennikarska, której wzór stanowi prasa USA, kraju, jak wiadomo, supermocarstwa czyli nadludzi, tudzież ojczyzny „wyższej kultury”, atomowo-atlantycznej. Tam, uważacie, jeśli organizuje się tzw. ankietę — to, że tak powiem, proszę siedzieć (na ławie sądowej): czytelnik nie potrzebuje się czesać (na jeź), bo i tak mu włosy będą stawać. Od sensacji, od dreszczyków. „Jaki rodzaj morderstwa: kula, lynch, utopienie, gaz itp. — odpowiada Panu (Panu) najbardziej? — głos ankietę jednego z organów Hollywoodu. „Którę z tych pięknych pań, których podobizny zamieszczamy na łamach naszego codziennego dziennika — obwieścisz imna ankietę amerykańską — zbilby pan najchętniej twarz na krawiec rozbej? —”

„Powiecie może: prasa amerykańska stara się wszelkimi sposobami rozpytywać najniższe instynkty ludzkie? Nieśmiało. Przede wszystkim najniższe instynkty ludzkie stanowią najwyższy rodzaj uczuć i myśli amerykańskich super(tru)manów. Po ułot, zdurzają się „posunięcia” w imperialistycznym dziennikarstwie USA, które świadczą o głębości, że tak powiem, trosce społecznej. Ot, weźmy np. jedną z ostatnich ankiet amerykańskiej gazety stołecznej „New York Times”. Bardzo uważacie, znamienita ankietą: „Jak

odróżnić gangstera od policjanta? — Temat, proszę was, bardzo ścisły, rzecz można — nierozważnie słuchony z amerykańską rzeczywistością, w jej, że tak powiem, historycznym rozwoju. Jeszcze przed ostatnią wojną światową było to zagadnienie („jak odróżnić gangstera od policjanta”) rzeczą dla odległego Chicago tudzież dla tzw. Dziśki Zachodu, obecnie — dzięki wysiłkom rządu Truman — jest to już problem w USA, stołeczny i w ogóle centralny.



Początkowo dla mieszkańców New Yorku była to bardzo przykra niespodzianka. No, bo wraca sobie np. obywatel stolicy USA, jeden z drugim, wieczorkiem z pracy czy ze spaceru higienicznego i spotyka policjanta. Stara się go ominąć spokojnie, gdyż niiby z tą działalnością antyamerykańską to nigdy niewiadomo i w ogóle za krzywy uśmiech lub mrugnienie okiem tutaj podpaść można, a — policjant od niego ucałować nawet nie „politycznie”, lecz po prostu kryminalnie: dawaj zegarek i portfel, ściągaj palto i marynarkę — bo lula w teb...

Następnie rzecz się wyjaśniła. Po prostu okazało się, że burmistrz New Yorku, Dewey, to stary, aktywny gangster.

W USA, kraju „najwyższej wolności i kultury”, zjawisko powyższe nie jest zresztą najbardziej charakterystyczne. O wiele bardziej znamienita jest serdeczna współpraca wszelkiego gangsterstwa z czynnikami rządowymi USA. Wychowaniem gangstera Pendergata, kamratem gangstera Deweyera i Costello, patronem gangsterów amerykańskich w Korei jest bądź co bądź sam prezydent Stanów Zjednoczonych... Aktualniejsza i bardziej celowa jest w tych warunkach ankietą: „jak odróżnić gangstera od amerykańskiego męża stanu?”

O. SET

Naukowcy i studenci przeciw podżegaczom wojennym

Wydział humanistyczny Uniwersytetu Łódzkiego przy ul. Lindleya...

Do stołu nakrytego czerwonym płótnem i udekorowanego wian-

kami kwiatów podchodzą profesorki i słuchacze pierwszego roku, asystenci i woźni uczelni, dziewczęta w czerwonych krawatach zetempowskich, ludzie nauki i ludzie codziennej pracy fizycznej.

Składając karty plebiscytową dr Helena Brodowska — asystentka pedagogiki mówi:

„Składam mój głos dlatego, ponieważ chcę mieć zapewniły spokój w pracy naukowej, w umiłowanej przez mnie pracy pedagogiczno-wychowawczej.”

W manifestacyjny sposób złożyły karty plebiscytowe studentki chemii na wydziale matematyczno - przyrodniczym. O godzinie 9 rano w zwartej grupie składającej się z 90 osób weszli oni do auli uniwersyteckiej, trzymając w podniesionych do góry dłoniach karty plebiscytowe i śpiewając hymn pokoju. A potem wśród okrzyków: STA-LIN, BIERUT, PO-KOJ składali swe głosy, głosy bojowników o wielką sprawę.



Henryk Błaszczak z ZPW im. Dąbrowskiego z Zgierz: na cześć Plebiscytu przeszedł na obług czterech krosien.

Na terenie województwa

W Pabianicach, Zgierzu, Aleksandrowie, Konstancynie, Ozorkowie, Skierniewicach, Sieradzu, Radomsku, Piotrkowie, Tomaszowie, Zduńskiej Woli i w całym szeregu mniejszych miast odbyły się w przeddzień Plebiscytu uroczyste capstrzyki, w których udział wzięło całe społeczeństwo z młodzieżą szkolną na czele. Barwne pochody przemieszczały ulicami miast i miasteczek.

W dniu Plebiscytu zapanował od samego rana podniosły nastrój. Frekwencja w zakładach pracy i w punktach plebiscytowych była 100 proc. Wszędzie ludzie, którzy dla jakichkolwiek powodów nie zostali objęci spisem, żądali kart i podpisywali je. We wszystkich niemal zakładach pracy zaciągnięto Warty Pokoju i podjęto zobowiązania produkcyjne na cześć Plebiscytu.

Ulice miast zostały zradiofonizowane. Tysiące głośników niosły słowa mobilizujące ludność do walki o pokój. Świećlice szkolne i zakładowe rozbrzmiewały pieśnią, ludzie szli do głosowania jak na wielkie święto. Tańce ludowe wykonywane przez niezliczone zespoły szkolne radowały oko i serca tych wszystkich, którzy w imię dobra ludzkości, dobra dzieci całego świata przyszli złożyć swe podpisy na karcie Narodowego Plebiscytu Pokoju.

W hucie „Kara” w Piotrkowie — do godz. 12 złożono w pierwszym dniu Narodowego Plebiscytu Pokoju ponad 450 kart. Hutnicy mówili o konieczności wzmocnienia wysiłków, aby zabezpieczyć pokój. Ob. Marian Sawicki powiedział: „Wierzę, że pokój będzie zachowany. Pragniemy tego wszyscy, bowiem w pracy pokojowej zdajemy do dobrobytu mas pracujących”.

W hucie „Hortensja” złożono wczoraj do godz. 12 ponad 500 kart. Kartę składano grupowo. Nastrój był uroczysty. Przybywano z transparentami, z udziałem szturmówek młodzieżowych, wnosząc okrzyki na cześć ruchu pokoju na całym świecie.

Począwszy już od 16 maja br. Zduńska Wola i jej zakłady pracy przybrały wygląd odświętny. Całe miasteczko miało niebieskie, białe-czerwone i czerwone flagi. Wszędzie królowie symbol pokoju BIAŁY GOŁĄB. W uroczystym capstrzyku udział wzięli wszyscy ludzie pracy, cała młodzież szkolna. Na czele ol-

brzyniego pochodu, który przeszedł ze szkoły TPD Nr. 1 ulicą Łaską na Plac im. Stalina, kroczyła kolumna matek z wózkami, w których wiozły swoje dzieci. Zamykało pochód wielkie auto ciężarowe pełne dzieci wznoszących okrzyki na cześć pokoju.

We wszystkich świetlicach zakładów pracy w ciągu całego dnia 17 maja robotnicy składali karty plebiscytowe. Do świetlic szkolnych nadchodzili kolejno, wszystkie klasy oddając manifestacyjnie swoje głosy na rzecz pokoju.

W dniu wczorajszym zebrano w Tomaszowie Maz. około 21.000 podpisów, co stanowi 85 proc. ogółu uprawnionych do udziału w Plebiscycie.

W miejskich punktach rejonowych zdano 10.000 kart plebiscytowych, tj.

95 proc. Część punktów rejonowych całkowicie zakończyła swą pracę. Z zakładów pracy pierwsze swe karty zdały Zakłady Przemysłu Wełnianego.

W dniu dzisiejszym w godzinach przedpołudniowych nastąpi zakończenie akcji.

W powiecie piotrkowskim zebrano 50.052 podpisów, w tym w gromadach — 48.107, w miastach — 1.945.

Do najlepszych gmin w powiecie zaliczamy: Bogusławice, Woźniki, Golesz i Uszczyń, które w 100 proc. wywiązały się z akcji.

Barczo ładnie i imponująco odbyło się oddawanie kart w Moszczenicy. Wielką aktywność wykazały w całym powiecie ZMP-owcy, członkowie Zw. Samopomocy Chłopskiej i członkinie Ligi Kobiet.

Z frontu akcji plebiscytowej

Korespondenci robotniczy meldują

W ZPB IM. DZIERŻYŃSKIEGO

Nasz zakładowy komitet obrońców pokoju prowadzi energiczną działalność — pisze Barbara Kiełbikówna z ZPB im. Dzierżyńskiego. — Dobrze pracują agitatorzy pokoju. W odświętnie udekorowanych salach odbywają się częste zebrania i dyskusje. Charakterystyczne jest, że na naszym terenie pracują nie tylko agitatorzy, powołani przez Komitet Obróńców Pokoju, ale niemal każdy, porwany ideą utrzymania pokoju, stał się agitator. Zatraca się więc różnica między tym, który agituje, a tym, który został agitorem samorzutnie z potrzeby serca... Wszyscy bowiem wiedzą, że tylko pokojową pracą polepszą swój byt. A wojna przynosi tylko zniszczenia i zagładę. I dlatego cały nasz zakład — to jedna potężna Warta Pokoju.

Co dzień przez radiowęzeł fabryczny transmitowane są audycje, wyjaśniające doniosłe znaczenie akcji plebiscytowej — pisze A. Dreczko z tych samych zakładów. — Z głośnika płyną gorące pełne wiary głosy robotników, którzy wypowiadają to, co leży na sercu każdego dobrego Polaka. Słyszeliśmy przemówienia Michała Kołodziejczyka, Wincentego Honkiela, Władysława Ławniczaka, Edwarda Markiewicza i wielu, wielu innych.

W ZPW IM. 9 MAJA

W obliczu wzmagającej się walki o utrwalenie pokoju, nasz komitet obrońców pokoju —

pisze Leon Mańko z ZPW im. 9 Maja — znacznie uaktywnił swoją działalność.

W teren wyruszyło 105 agitatorów, którzy zostali należycie przygotowani przez przewodniczącego zakładowego komitetu obrońców pokoju, tow. Skiereckiego.

Wszyscy robotnicy ze wzruszeniem przyjmowali karty plebiscytowe. Już na wiele dni przed datą rozpoczęcia Plebiscytu sale produkcyjne przybrały odświętny wygląd. Wszędzie widnieją hasła pokojowe i transparenty.

Ciekawe, charakterystyczne rozmowy przeprowadzali nasi agitatorzy. Oto, co powiedział ob. Stanisław Czupryński: „Z mojej rodziny zginęło 18 osób i sam przeszedłem piekło obozu. Nie chcę, aby wojna znów przyniosła spustoszenia i ofiary. Skończyć z propagandą wojenną! Skończyć z imperialistami, którzy drogą podbojów chcą zagarnąć obce kraje i ciągnąć obfite zyski z nędzy i głodu mas pracujących, którzy knują spiski przeciw całości i niepodległości naszej ojczyzny... Będę jeszcze wydatnie pracował, aby zbudować socjalizm, gdyż tylko w nim widzę szczęśliwą przyszłość ojczyzny”.

W PAŃSTWOWYM MONOPOLU SPIRYTUSOWYM

Ożywioną dyskusję wywołał referat, wygłoszony podczas masówki w naszym zakładzie — pisze Wiktor Latocha z PMS. — Głos zabierali tow. Walentyna Jendrych, przodownica pracy, tow. Augustyniak, tow. Helena Karasińska, które piętnowały zdrajców naszej oj-

czyzny w okresie sanacji i podkreślały ich niecną rolę, jako sługusów imperialistów anglo-amerykańskich. Kłamstwem i oszczerstwami pomagają oni agresorom do podżegania przeciwko Polsce i Związkowi Radzieckiemu.

NA POLITECHNICIE ŁÓDZKIEJ

Politechnika Łódzka żyje sprawami Plebiscytu Pokoju — pisze Roman Luczkiewicz, korespondent nasz z tej uczelni. — O tym, jak wielką wagę przywiązują studenci i profesorki do tej potężnej manifestacji pokojowej, świadczy atmosfera, panująca od kilku dni w uczelni. Liczne zebrania grup ZMP-owskich i studenckich przekształcają się w wiece manifestacyjne. Toczą się żywe dyskusje na temat Plebiscytu podczas przerw między wykładami, w audytorium i korytarzach. Wielu profesorów poświęca część swych wykładów na krótkie omówienie znaczenia Plebiscytu Pokoju.

Ożywiona masówka odbyła się na III roku Wydziału Włókienniczego. Studenci, dla zamianowania swego solidarności z ogólnoniawiatowym ruchem młodzieży, zgłosili gremialny udział w Plebiscycie Pokoju — pisze Ryszard Miller z Wydziału Włókienniczego.



Na dni wielkiego Plebiscytu Pokoju Łódź przybrała odświętny wygląd. Miasto udekorowano sztandarami, wśród których przeważają błękitne barwy pokoju.

Pod błękitnymi sztandarami pokoju

Powiewają w promieniach wiosennego słońca białe - czerwone, czerwone i błękitne chorągwie. Miasto nasze w odświętnych szatach wita pierwszy dzień Narodowego Plebiscytu Pokoju. Ulica mkną samochody, przybrane błękitnymi i czerwonymi chorągiewkami. W kłapkach wielu przechodniów widnieją odznaki o barwach narodowych i barwie pokoju. Czerwień zestrzaja się z błękitem. Wystawy większości sklepów są pięknie przyozdobione. Zdobia je emblematy pokoju — białe gołębie i hasła, propagujące walkę o pokój.

Gmachy publiczne przyciągają wzrok przechodniów wspaniałą dekoracją. Budynek, u zbiegu Brzeźnej i Piotrkowskiej, w którym ma swą siedzibę Łódzki Komitet Obronców Pokoju, cały mieni się białymi - czerwonymi i błękitnymi flagami. Na frontonie umieszczono portrety Towarzystwa Bieruta i Chorażego Pokoju, Towarzystwa Stalina. Gmach Łódzkiego Komitetu PZPR spowity w sztandary czerwone i błękitne. Wśród nich przykuwa uwagę hasło: **Każdy Polak i każda Polka, każdy, kto miluje pokój i Ojczyznę — złoży swój podpis pod kartą Narodowego Plebiscytu Pokoju.** Centralna Szkoła PZPR wita przechodniów transparentem „Niech żyje ZSRR — jednoczący narody w walce o pokój świata”.

W dzielnicowych komitetach obronców pokoju od wczesnych go-

dzin rannych panuje ożywiony ruch.

W dzielnicy Śródmieście głośno dziś pracownicy kilkudziesięciu zakładów pracy, oddają swe głosy mieszkańcy 30 bloków. Koło południa zaczynają napływać karty plebiscytowe z tych zakładów, gdzie głosowanie już zakończono. Zgłaszają się tu i mieszkańcy bloków, którzy jeszcze nie otrzymali karty plebiscytowej.

W wielu blokach, rozpoczęło się głosowanie już w godzinach rannych. Przebiega ono niezwykle sprawnie. Blok Nr. 20, gdzie głosować zaczęto o godz. 10.45, około godz. 13 miał już 80 procent głosów złożonych. W Bloku Nr. 44 oddawanie głosów jest w toku. Sala świetlicy LK została pomysłowo przybrana. Ruch tu duży. Mieszkańcy bloku pragną pierwsi wypełnić swój obowiązek obywatelski i tym samym zadokumentować swą wolę walki o pokój. Przychodzą tu głównie ludzie starsi, już niepracujący, gospodynie domowe, matki z dziećmi na ręku.

W Teatrze Nowym zespół aktorów, techniczny i administracyjny już o godz. 10 rano złożył swe głosy w Narodowym Plebiscycie Pokoju. Składanie kart miało charakter uroczysty. Do zabranych na widowni artystów i pracowników teatru wygłosili krótkie przemówienia o doniosłości Narodowego Plebiscytu Pokoju reżyser Warmiński i artystka Mancewiczówna. Następnie obecni kolejno składali podpisane karty plebiscytowe.

W większości szkół łódzkich również młodzież podpisała, składającymi na kartach plebiscytowych zadokumentowała swą wolę walki o pokój.

W XIV Liceum Państwowym „trójki pokoju”, w skład których wchodziły uczennice szkoły, zbierały w klasach podpisane karty plebiscytowe. Następnie w świetlicy szkolnej odbyła się uroczystość składania kart plebiscytowych do urny. Zakończeniem uroczystości była akademia, na której przemówienie o znaczeniu walki o pokój

wygłosił dyrektor szkoły, tow. Siegel.

Pracownicy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej po zakończeniu pracy przystąpili do oddawania swych głosów w Narodowym Plebiscycie Pokoju. W salach posiedzeń, odświętnie przybranych, ustawiono stoły, przy których składano karty. W PDT pracownicy wzięli masowy udział w uroczystości oddania głosów, która odbyła się o godz. 14.30.

Oddawanie głosów w Narodowym Plebiscycie Pokoju przebiega w nastroju powagi i skupienia. Wszyscy rozumieją doniosłość tego aktu i masowo wypełniają swój obowiązek obywatelski.

Ukrócić spekulację herbatą

Często zdarza się, że gospodynie domowe nie znajdują w sklepach spożywczych herbaty. Z tego powodu słyszy się często utyskiwania, że sklepy nie są zaopatrzone w herbatę, że brak tego artykułu na rynku. Już parę dni temu informowaliśmy naszych czytelników o tym, że herbaty jest w magazynach handlu społecznego dosyć i zaopatrzenie miasta w ten artykuł nie jest gorsze niż w poprzednich miesiącach. O braku herbaty w sklepie decyduje niewłaściwa praca ogniu zaopatrzenia, a czestokroć i zła wola personelu. Ostatnio np. inspektorzy Państwowej Inspekcji Handlowej przeprowadzając kontrolę sklepu MHD Nr. 488, przy ul. Nowotki 145, znaleźli ukryte w magazynie sklepowym poważne ilości herbaty: 8 kg. 10 dkg.

Herbaty u nas jest dosyć, ale od

pewnego czasu stanowi ona obiekt handlu fałszerzów. Można kupić herbaty, ile się zapagnie na „rynczku”, nieraz na ulicy przed fryzjerskich, dokąd „sprzedawcy” wstawiają ten pokupny artykuł.

Przed niedawnym czasem donosił nam już o sprzedawcy PSS, Helenie Kieszkońskiej, która ukryła 20 paczek herbaty dla „własnych celów”.

Urzednicy Państwowej Inspekcji Handlowej winni zwrócić bacniejszą uwagę na niektóre sklepy, rozprawiające herbatę, jak również na spekulantów, którzy wykupują herbatę by z jednej strony zarabiac sownie, a z drugiej dezorganizować dystrybucję artykułów pierwszej potrzeby. I. K.

Kierowcy Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego obniżają koszty transportu

W połowie kwietnia br. załoga Bazy Sprzętu i Transportu Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Łodzi, dla uczczenia Święta 1 Maja rzuciła hasło dogłębowego współzawodnictwa o obniżenie kosztów transportu przez zmniejszenie ilości zużywanego paliwa, ogumienia i należytą konserwację wozów. Jednocześnie kierowcy ZBM wezwali do podjęcia podobnych zobowiązań pracowników transportu ze Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Warszawie, Poznaniu i Szczecinie.

Do końca kwietnia łódzcy kierowcy zaoszczędzili 4.270 litrów benzyny, obniżając tym samym koszty transportu w tym miesiącu prawie o 10 proc.

4.270 litrów benzyny, to ilość wystarczająca dla trzech samochodów ciężarowych typu ZIS na okres całego miesiąca przy 12-godzinnej pracy dziennej.

A jeszcze przed kilkoma miesiącami na naradach wytwórczych większość zsoferów z Łódzkiej Bazy Sprzętu i Transportu domagała się podwyższenia norm zużycia paliwa. W czwartym kwartale 1950 r. przepali, czyli ilości paliwa zużywanego ponad normę wyniosły 5,3 proc. ogólnej

ilości paliwa, a wielu kierowców, którzy dzisiaj mają na swym koncie oszczędności wynoszące w skali miesięcznej setki litrów, zużywało wówczas od 100 do 200 litrów benzyny ponad przewidzianą normę.

Czym więc wytłumaczyć ten niewątpliwie sukces załogi Bazy Sprzętu i Transportu? Czyżby to był jednorazowy 1-Majowy zryw kierowców? Nie! To wynik wzrastającej świadomości wśród kierowców ZBM, to wynik ich codziennej walki o obniżenie kosztów transportu w budownictwie, to ich konkretny wkład do walki o pokój i realizację Planu 6-letniego. 4.270 litrów zaoszczędzonego paliwa w kwietniu i już ponad 3.000 litrów w maju, to wynik systematycznej realizacji planu obniżki kosztów własnych, planu, który stał się nakazem, tematem comiesięcznych narad wytwórczych.

A realizacja tych zadań wcale nie jest łatwa. Wielu kierowców, a przede wszystkim ci, którzy mieli największą ilość przejazdów, upierało się przy tym, że normy zużycia są za niskie, że oszczędność paliwa odbije się na szybkości przewozów, spowoduje szybsze zużywanie się silników itp.

Jednak te wypowiedzi „rutyniarzy”, początkowo podchwytywane przez znaczną część kierowców, okazały się bezpodstawne. Już w początkach bieżącego roku kilkunastu szoferów dzięki przestrzeganiu odpowiedniej szybkości jazdy i należytym przeprowadzanej konserwacji wozów, potrafili znacznie zmniejszyć normy zużycia paliwa (w pierwszym kwartale b. r. ilość przejazdów spadła z 5,3 proc. do 1,3 proc.), udowadniając tym samym, że plan obniżki kosztów własnych w transporcie jest realny i możliwy do osiągnięcia.

Kierowcy — Eugeniusz Urbaniak, Stanisław Jankowski, Stanisław Kac-

Lekarze okażą pomoc wsi

W związku z trwającym Plebiscytem Pokoju, pracownicy Zakładu Lecznictwa Pracowniczego obwod Śródmiejski ośrodek IV specjalizacyjny, Szpitalna 4, podjęli zobowiązanie, że ekipa w składzie 8 lekarzy wraz z personelem pomocniczym wyjedzie w teren województwa, niosąc pomoc ludności wiejskiej.

Co usłyszymy przez radio

piątek, 18 maja 11.45 „Głos mają kobiety”. 12.04 Dziennik. 13.30 Aud. dla klas I i II. 13.50 Koncert solistów, 14.30 Aud. szkolna. 14.50 Gra zespołu J. Wasia-ka. 15.20 „W Morskim Urzędzie Zdrowia”, pog. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Aud. literacka. 16.10 Muzyka. 16.20 Na boiskach i bieżniach kraju. 16.25 Recital skrzypcowy. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.05 Reportaż. 17.15 Koncert rozrywkowy. 17.40 Chór Polskiego Radia. 18.00 „Nowości poetyckie”. 18.15 „Włókniarze walczą o plan”. 18.25 Koncert żyweń. 18.45 Aud. pt. „Delegat dzielnicy robotniczej”. 19.00 „Wszelchna kaniowa”. 19.20 Reportaż: „Głosujemy za pokojem”. 19.35 Muzyka taneczna. 20.00 Dziennik. 20.30 Koncert. 21.40 „Konie nie są winne”. odc. 2 opow. Kocubinięska. 22.00 Muzyka i aktualności. 22.30 „Kwartety Beethovena”. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka.

Remonty i przebudowa domów

W tym roku Wydział Gospodarki Mieszaniowej Prezydium Miejskiej Rady Narodowej zaplanował w ramach inwestycji budowlanych całkowitą przebudowę budynku mieszczącego się przy ul. Kilińskie-

go 40. Jest to wielka kamienica, licząca kilkaset lokatorów. Po gruntownej przebudowie stare, żrudnowane mieszkania zamienią się w lokale nowoczesne, wyposażone w łazienki, umywalnie itp.

Kronika partyjna

Dzielnica Górna - Lewa: dziś odbędzie się zebranie podstawowej organizacji — Koło Terenowe w lokalu przy ul. Wigury 4-6.

Uniwersytet Łódzki: dnia 24 bm. o godz. 9 w auli przy ul. Narutowicza 68 odbędzie się zebranie wyborcze pracowników naukowych, administracyjnych i studentów członków PZPR.

Dzielnica Staromiejska: dziś o godz. 16.30 odbędzie się odprawa instrukcyjna wykładowców kursów II stopnia.

Obecnie prowadzone są końcowe prace przy rozbiorze jednej z oficy, która groziła zawaleniem. Na miejsce starej oficy wniesiony zostanie nowoczesny III-piętrowy budynek mieszkalny. Wszystkie pokoje w nowym domu zaopatrzone będą w duże okna, zapewniające obfity dostęp światła i słońca. Dom zostanie skanalizowany, uzyska wszelkie nowoczesne urządzenia i przyłączony będzie do sieci wodociągowej. Dotychczasowych mieszkańców tej oficy przeniesiono do mieszkań zastępczych na ul. Ziółowa.

W najbliższym czasie przystąpi się do rozbioru części bocznych oficy oraz rozpocznie się prace przy przebudowie frontowego budynku. Po ukończeniu tych robót Łódź przybędzie kilkaset jasnych, przestronnych, zaopatrzonych we wszelkie urządzenia izb.

W większości szkół łódzkich również młodzież podpisała, składającymi na kartach plebiscytowych zadokumentowała swą wolę walki o pokój.

W większości szkół łódzkich również młodzież podpisała, składającymi na kartach plebiscytowych zadokumentowała swą wolę walki o pokój.

W większości szkół łódzkich również młodzież podpisała, składającymi na kartach plebiscytowych zadokumentowała swą wolę walki o pokój.

W większości szkół łódzkich również młodzież podpisała, składającymi na kartach plebiscytowych zadokumentowała swą wolę walki o pokój.

W większości szkół łódzkich również młodzież podpisała, składającymi na kartach plebiscytowych zadokumentowała swą wolę walki o pokój.

W większości szkół łódzkich również młodzież podpisała, składającymi na kartach plebiscytowych zadokumentowała swą wolę walki o pokój.

W większości szkół łódzkich również młodzież podpisała, składającymi na kartach plebiscytowych zadokumentowała swą wolę walki o pokój.

W większości szkół łódzkich również młodzież podpisała, składającymi na kartach plebiscytowych zadokumentowała swą wolę walki o pokój.

W większości szkół łódzkich również młodzież podpisała, składającymi na kartach plebiscytowych zadokumentowała swą wolę walki o pokój.

W większości szkół łódzkich również młodzież podpisała, składającymi na kartach plebiscytowych zadokumentowała swą wolę walki o pokój.

Okiem korespondenta

NIE WYKORZYSTANY KOMPRESOR
W ubiegłym roku sprzedano z zagranicy kompresor do doposażenia sprężonego powietrza do działów w fabryce „B”. Dużym nakładem kosztów przeprowadzono odpowiednią instalację, lecz do dziś nie dostarczono odpowiedniej ilości węży gumowych, doprowadzających powietrze do maszyny.

lecz do tej pory nie się zmieniło na lepsze. Sprawa ta stanowi jedną z dotkliwych bolączek odlewni. Należy znaleźć interesie sposób usprawnienia funkcjonowania dzwoigu.

KOMISJE BYEY — LECZ REZULTATU NIE MA
Odlewnia Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedicabniczych posiada przestarzały i zużyty dzwoig-szuwnicę, często psujący się i hamujący w ten sposób wydajność pracy. Naprawić ją go sposobem gospodarczym, lecz to nie pomaga, a przeciwnie, praca przy nim staje się coraz trudniejsza. Wprawdzie przybywały tu różne komisje, które badały i oglądały dzwoig, niez przed portiernią wi-

szą liczne tablice, mające powiadamiać załogę o przebiegu wykonania planów produkcyjnych. Jednak od stycznia nie są na nich zamieszczane aktualne cyfry, a przecież wiadomo, że informowanie o spadku czy podnoszeniu się procentowym produkcji wpływa mobilizująco na załogę i jest skutecznym bodźcem do wzmożenia wysiłków. O tym jednak zapomnieli towarzysze z Komisji Współzawodnictwa Pracy.

ZAPOMNIANE TABLICE W ZPB IM. WALTERA.
W naszej przedziałni średnioprzędnej, jak równo badały i oglądały dzwoig, niez przed portiernią wi-

szą liczne tablice, mające powiadamiać załogę o przebiegu wykonania planów produkcyjnych. Jednak od stycznia nie są na nich zamieszczane aktualne cyfry, a przecież wiadomo, że informowanie o spadku czy podnoszeniu się procentowym produkcji wpływa mobilizująco na załogę i jest skutecznym bodźcem do wzmożenia wysiłków. O tym jednak zapomnieli towarzysze z Komisji Współzawodnictwa Pracy.

ZAPOMNIANE TABLICE W ZPB IM. WALTERA.
W naszej przedziałni średnioprzędnej, jak równo badały i oglądały dzwoig, niez przed portiernią wi-

szą liczne tablice, mające powiadamiać załogę o przebiegu wykonania planów produkcyjnych. Jednak od stycznia nie są na nich zamieszczane aktualne cyfry, a przecież wiadomo, że informowanie o spadku czy podnoszeniu się procentowym produkcji wpływa mobilizująco na załogę i jest skutecznym bodźcem do wzmożenia wysiłków. O tym jednak zapomnieli towarzysze z Komisji Współzawodnictwa Pracy.

W większości szkół łódzkich również młodzież podpisała, składającymi na kartach plebiscytowych zadokumentowała swą wolę walki o pokój.

W większości szkół łódzkich również młodzież podpisała, składającymi na kartach plebiscytowych zadokumentowała swą wolę walki o pokój.

W większości szkół łódzkich również młodzież podpisała, składającymi na kartach plebiscytowych zadokumentowała swą wolę walki o pokój.

W większości szkół łódzkich również młodzież podpisała, składającymi na kartach plebiscytowych zadokumentowała swą wolę walki o pokój.

W większości szkół łódzkich również młodzież podpisała, składającymi na kartach plebiscytowych zadokumentowała swą wolę walki o pokój.

W większości szkół łódzkich również młodzież podpisała, składającymi na kartach plebiscytowych zadokumentowała swą wolę walki o pokój.

W większości szkół łódzkich również młodzież podpisała, składającymi na kartach plebiscytowych zadokumentowała swą wolę walki o pokój.

W większości szkół łódzkich również młodzież podpisała, składającymi na kartach plebiscytowych zadokumentowała swą wolę walki o pokój.

W większości szkół łódzkich również młodzież podpisała, składającymi na kartach plebiscytowych zadokumentowała swą wolę walki o pokój.

W większości szkół łódzkich również młodzież podpisała, składającymi na kartach plebiscytowych zadokumentowała swą wolę walki o pokój.

Beztrasko bawiła się robotnicza Łódź na wielkim festynie pokoju „Głosu Robotniczego”





Co pisała prasa łódzka w dniu 18 maja 1931 r.

REDUKCJE W GÓRNICTWIE POLSKIM...
Tzw. „komisarz demobilizacyjny” w Katowicach zarządził redukcję 500 górników zatrudnionych w kopalni „Mysłowice”.

...I DYWIDENDY BARONÓW WĘGLOWYCH
„Rand Mines Company” — do którego należą wiele kopalń węgla w Brazylii, Francji i w Polsce — wypłaciło dywidendy za rok 1930 w wysokości 90 funtów sterlingów — za każdą 100 funtową akcję.

Rozwój przemysłu włókienniczego w wyzwolonych Chinach



Na zdjęciu: Robotnica Wang Shu-min, producentka pracy, awansowała na stanowisko kierowniczkę w zakładzie.

pani” wyniosły pełne 100 procent wartości każdej akcji.

BUNT W STUDZIENCU
W słynnym z kawatania matoletnich więźniów — zakładzie poprawczym” w Studziencu — wybuchł bunt młodych aresztantów. Chłopcy pobójkali szczyby, potłukli urządzenia i t. d. — wypierając „służbę” z terenu zakładu.

Przybyło na miejsce silne oddziały policji rozbroiły i aresztowały zbuntowanych. Przywódca rewolty — Adam Wojnarowski — zbiegł w niewiadomym kierunku.

Odbudowa przemysłu włókienniczego jest jednym z najwitalniejszych osiągnięć gospodarczych Chin Ludowych. W roku 1950 przemysł ten produkował 16 procent więcej przędzy i 7,3 proc. więcej tkanin niż w roku 1936. Na rok bieżący planowane jest podwyższenie produkcji przędzy i tkanin o dalsze 33 procent, tj. 28 procenti ponad najwyższy poziom dotychczas osiągnięty.

Przed wyzwoleniem chińskie fabryki włókiennicze uzależnione były od dostaw surowców z krajów imperialistycznych. Ponad 30 procent surowca pochodziło z importu. Podczas gdy amerykańska bawełna napływała do fabryk w Szanghaju i innych miastach, powierzchnia uprawy bawełny w kraju malała z roku na rok. Obecnie stan ten zmienił się całkowicie, dzięki ogromnemu rozszerzeniu uprawy bawełny w kraju. Zbiory w roku 1950 przewyższyły zbiory z roku 1949 o 56 procent, w roku bieżącym planowany jest dalszy wzrost zbiorów o 37 procent, co zapewni wystarczającą ilość surowca dla wszystkich fabryk.

Rosną kadry ochrony zdrowia

Dr. Bogusław Kozusznik

wiceminister zdrowia

W Polsce Ludowej ustanowiona jest ochrona zdrowia, oparta na socjalistycznych zasadach. O jej sprawnym funkcjonowaniu rozstrzyga przede wszystkim ilość i jakość kadr.

W kapitalistyczno - obszarnej Polsce na 34 miliony ludności było zaledwie 15 tysięcy lekarzy; jeszcze mniej liczono pielęgniarek i sił fachowych ochrony zdrowia. Polska Ludowa zaczęła akcję ochrony zdrowia z 6 i pół tysiącami lekarzy i takąż prawie ilością pielęgniarek. W tych warunkach wyszkolenie nowych kadr ochrony zdrowia stało się sprawą podstawową. Państwo ludowe z rozmachem rozbudowało istniejącą sieć wyższych i średnich szkół ochrony zdrowia. Na miejsce 5 „przedwojennych” wydziałów lekarskich powstało 10 nowych Akademii Medycznych. W Polsce przedwrześniowej przyjmowano na pierwszy rok medycyny od 100 do 120 studentów na każdy wydział, w Polsce Ludowej zaś na każdy wydział lekarski Akademii Medycznej przyjmuje się na pierwszy rok 300 do 350 studentów. W okresie przedwojennym ilość studentów - medyków wszystkich lat studiów i na wszystkich wydziałach lekarskich wynosiła zaledwie około dwóch i pół tysiąca — dziś osiągnęła liczbę 12.000.

Tak samo wspaniale rozwinęło się kształcenie innych sił fachowych. Przed wojną np. Polska posiadała jedną zaledwie Akademię Stomatologiczną. Obecnie mamy 8 oddziałów stomatologicznych na Akademii Medycznych, Wydziałów farmaceutycznych było 3 — obecnie jest ich 7.

Na Akademii Medycznych studiują dziś ogółem na wszystkich wydziałach lekarskich, stomatologii, farmacji itd. ponad 20 tysięcy studentów, a z początkiem nowego roku projektuje się przyjęcie 5 tysięcy nowych studentów. Oprócz tego przeszło 300 studentów - medyków kształci się w Związku Radzieckim i w Czechosłowacji.

Uruchomienie oddziału sanitarno - higienicznego posiada również głębokie uzasadnienie. Treścią ochrony zdrowia jest u nas zapobieganie chorobom przez szerokie stosowanie leczenia profilaktycznego, szerzenie higieny i kultury sanitarnej. W Polsce przedwrześniowej opieka zdrowotna, którą klasa robotnicza sobie wywalczyła z tytułu ubezpieczeń społecznych, miała charakter wyłącznie leczniczy. O leczeniu profilaktycznym robotnik nie mógł w ogóle marzyć — był to przywilej klas posiadających.

Zasadnicze zmiany nastąpiły również w szkolnictwie średnim. Otwarte zostały po raz pierwszy w ilości dwunastu licea felcerskie — dalsze trzy będą otwarte w nowym roku szkolnym. Ponadto uruchomiono dwie szkoły felcerskie. Projektuje się otwarcie 50 dwuletnich szkół felcerskich, do których będą przyjmowani kandydaci posiadający maturę. Szkół pielęgniarskich w Polsce

przedwrześniowej było 9, a obecnie mamy ich 26. Ponadto istnieje 7 szkół dla położnych. Otwarto nowe uczelnie, jakich w Polsce nigdy nie było: 4 szkoły laborantek medycznych, 1 szkołę masażu, 1 szkołę dietetyczek i 4 licea techniczno - dentystyczne. Oprócz szkół średnich trzyletnich i dwuletnich, o których była wyżej mowa, istnieją jeszcze kursy drugiego stopnia: pomocników aptekarskich, elektrotechników medycznych, 243 kursy młodszych pielęgniarek itd.

Zmiany w szkoleniu kadr dotyczą nie tylko ilości, ale także i jakości. Wychojemy lekarza, farmaceutę, pielęgniarkę i inne siły fachowe tak, aby swój zawód traktowały z punktu widzenia potrzeb społeczeństwa w dziedzinie ochrony zdrowia, by były mocno związane z masami pracującymi, z walką całego narodu o pokój i Plan 6-letni. Młodzież, kształcąca się w naszych szkołach —

to w 90 proc. dzieci robotników i chłopów.

Uczące się młodzież robotniczą i chłopską Polska Ludowa stwarza takie warunki bytowe, które pozwalają jej poświęcić się w zupełności studiom. Młodzież, wykazująca dobre postępy w nauce, uzyskuje stypendia na szeroką skalę. Prócz tego ma ona możliwość korzystania z domów akademickich, ze stołówek, z pomocy i opieki lekarskiej, z czasów i domów wypoczynkowo - leczniczych.

W podjętej ofensywie o wykształcenie nowych fachowych kadr w dziedzinie ochrony zdrowia korzystamy z przebojnych doświadczeń ochrony zdrowia w Związku Radzieckim.

Nowe kadry ochrony zdrowia, wychowywane w oparciu o pomoc i wzory radzieckie, uzbrojone w naukę marksizmu - leninizmu, umiejące łączyć teorię z praktyką, rozumiejące potrzeby społeczeństwa, będą niewątpliwie zdolne do wypełniania tych wszystkich zadań i obowiązków, które stawia przed nimi Polska Ludowa.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Z mistrzostw bokserskich w Mediolanie

W środę, 16 bm. zakończył się na mistrzostwach bokserskich Europy w Mediolanie walki eliminacyjne.

Do ćwierćfinałów zakwalifikowało się 7 Polaków: Grzywocz, Debisz, Chychla, Kolczyński, Palinski, Grzelak i Gościński.

W środę po południu walki eliminacyjne w wadze średniej rozpoczęło spotkanie Kolczyńskiego z Belgiem Corhey'em. Polak rozwinął tę walkę bardzo dobrze taktycznie, atakował korpus przeciwnika, osłabiał go i zdobywał w każdej rundzie coraz większą przewagę. Silny fizycznie Belg kontrolował początkowo Kolczyńskiego szybkimi ciosami. W drugiej i trzeciej rundzie Kolczyński systematycznie osłabiał przeciwnika celnymi ciosami i walkę zdecydowanie wygrywał. W ćwierćfinale Kolczyński będzie walczył z Sładkym (Niemcy Zachodnie).

W ostatniej walce dnia, w ćwierćfinale wagi ciężkiej Włoch Di Segni został ogłoszony zwycięzcą w walce z Gościńskim. Werdikt sędziowski krzywdzi Polaka i spotkał się z żywym protestem widzów. Sam Di Segni dobrze ocenił walkę, po której zakończeniu podszedł do Gościńskiego i podniósł jego rękę do góry, wskazując, że jest on zwycięzcą. Należy również podkreślić, że w Komisji



Antoni Kolczyński

Walka Gościński — Di Segni była niewątpliwie równoznaczna z finałem w wadze ciężkiej. Polak walczył bardzo dobrze, szachował przeciwnika swoimi niebezpiecznymi lewymi prostymi. Di Segni ograniczał

się do defensywy, wyczekując dogodnych sytuacji do kontrowania.

W sumie Polak w pierwszej rundzie trafił częściej i niebezpieczniej. W drugim starciu Gościński atakuje, a kilka jego ciosów wstrząsnęło wyraźnie przeciwnikiem. Włoch stał się w defensywie, unikając wymiany ciosów. W ostatniej rundzie Polak w dalszym ciągu goni Włocha po ringu i trafia kilkakrotnie potężnymi ciosami. Pod koniec walki Gościński otrzymał trzy silne kontry, które jednak nie zrobiły na nim specjalnego wrażenia.

Wielkie uznanie zdobył sobie w Mediolanie polscy sędziowie. Trzech Polaków znalazło się w kolegium sędziów rozstrzygających o walkach w tegorocznych mistrzostwach Europy. Wszyscy trzej reprezentują wysoki poziom i cieszą się doskonałą opinią bezstronnych i dobrze wykwalifikowanych arbitrow.

Hadasik nagrodzony przez ZS „Unia”

Pierwszy z kolarzy polskich, w klasyfikacji indywidualnej wysyciu Praga — Warszawa, Hadasik otrzymał od Rady Głównej ZS „Unia” nagrodę w postaci książeczki oszczędnościowej PKO z wkładem pieniężnym.

Rekord światowy pływaków radzieckich

MOSKWA. — Ostatni przed wyjazdem poegnalny występ przebywających w Moskwie czołowych pływaków węgierskich, z najlepszymi zawodnikami radzieckimi przyniósł znowu nowe, wspaniałe wyniki w postaci pobicia rekordu świata, Europy i krajowych.

Rekord świata na dyst. 3x100 m st. zmien. pobila sztafeta radziecka w składzie Mieszkow, Solowiej, Draj, uzyskując czas 3:11,1 min.

Węgrzy Gsordas, Nijeki, Drendesi i Kadass ustanowili rekord Europy w sztafecie 4x200 m st. dow. wynikiem 8:45,9 min.

Ponadto rekordy krajowe pobita Ewa Szekely na 200 m st. motyck. oraz sztafeta radziecka 4x100 st. motyck. (Mieszkow, Kriukow, Korop, Skripczenkow) — 4:34,9 min.

Kłpa pływaków węgierskich w dalszym ciągu swojego pobytu w ZSRR udała się do Leningradu.

Rzecz o lekarzu-społeczniku

(W związku z premierą sztuki I. Krzywickiej pt. „Dr A. Leśna”)

Sztuka Ireny Krzywickiej, której prapremiera odbyła się 12 bm w Państwowym Teatrze Żydowskim w Łodzi, należy do utworów zakwalifikowanych przez Ministerstwo Kultury i Sztuki do wystawienia w ramach trwającego obecnie Festiwalu Współczesnych Sztuk Polskich. Po „Zwycięstwie” Warmińskiego i „Tysiącu walczyków” Rojewskiego jest to więc już trzecia sztuka festiwalowa w teatrach łódzkich.

Tematem jej jest sprawa lekarza-kobiety, dr Antoniny Leśnej, która, mając już za sobą kilkunastoletnią praktykę lekarską, przybyła do szpitala w małym mieście prowincjonalnym, z myślą o spokoju i odpoczynku. Zetknawszy się jednak z brakami i niedociągnięciami w pracy szpitala daje się szybko wciągnąć w wir walki o nowy styl pracy. Określenie „wir walki” jest w tym wypadku może zbyt obszerne — sztuce Krzywickiej brak jest bowiem wyraźnie zarysowanego konfliktu dramatycznego. Mimo że poszczególne postacie od początku, z góry, podzielone są na „sympatyczne” i „niesympatyczne” dla wi-

du nie dochodzi między nimi do starć o jakąś zasadniczą, ważną sprawę. Zachodzą wprawdzie pewne zmiany, ale nie są one zasadnicze i nie wnoszą właściwie niczego nowego do tego, co widz już w pierwszym akcie wiedział o poszczególnych postaciach.

Głównymi osobami działającymi są: dr Leśna i jej kolega szpitalny, chirurg dr Zwardon. Pierwsza pochodzi do swego zawodu jako do pracy o znaczeniu i charakterze społecznym, drugi myśli jedynie o karierze i o osobistym sukcesie. Sztuka Krzywickiej stara się więc wykazać, że w zawodzie lekarskim, podobnie jak i w każdym innym zawodzie, decydującym czynnikiem jest zawsze nie tyle techniczne opanowanie rzemiosła, co ideowy stosunek do pracy.

Słuszne zasadniczo założenie sztuki pokazane zostało na przykładzie mało przekonującym, gdyż dość marginesowym dla naszej rzeczywistości i to w sposób raczej deklaracyjny, niż dramatyczny. Cała sztuka opiera się na

rozmowaniach i rozmowach poszczególnych osób, a za mało operuje faktami i czynami. Bezspornie zasługą jej jest jednak to, że podejmuje temat ważny ze społecznego punktu widzenia i to, że traktuje go w szluszny, dialektyczny sposób. Podkreślić należy również, że wprowadzając do sztuki sekretarza organizacji partyjnej, Ziembek, jest bodajże najbardziej żywą i najmniej szablonową postacią w całej sztuce. Jego interwencja w toku akcji wskazuje na odpowiedzialną i przodującą rolę Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w życiu Polski Ludowej.

Braki sztuki, jeśli chodzi o stronę dramatyczną, starali się zmniejszyć przy pomocy swej gry aktorzy — przede wszystkim zaś świetna Ila Kamińska, występująca w roli tytułowej. Reszta zespołu stała jak zwykle na wysokim poziomie gry.

Na wyróżnienie zasługują również opracowanie scenograficzne A. Jędrzejewskiego i W. Langego.

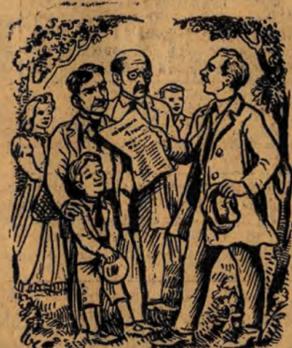
Z. MARTUSZEWSKI

Ta sama „orkiestra ludowa” zainaugurowała program dnia niedzielnego. Już o ósmej rano zainstalowała się ona w muszli orkiestrowej Helenowa. Muzykanci, wsaści, ubrani w operowe sukmany, stroili instrumenty. Było jeszcze mało spacerujących, kiedy kapelmistrz Rohoczka dał znak smyżkiem... Grali tańce: mazury o zadziernych nazwach: „Ostro, bracie!” lub „Zawsze wesoło”, walc „Dzieje serca”, kontredans „Napój miłosny” i aktualną polkę „Na influencę”.

Dzień zapowiadał się pogodny, słoneczny. W południe termometr przy aptece na Dzielnej pokazywał 18 stopni ciepła. Ulice wyludniły się. Fala ludzka odpłynęła na pobliskie łąki, do zagajnika, do lasku za zameczkiem fabrykanta Milscha. Dalej położone lasy mniej przyciągały miejską publiczność. Można tu było natomiast spotkać robotników, którzy zbierali się grupami i szli razem, zagłębiając się w gąszcz leśny.

Dopiero poza miastem w pełni odczuwano się wiosnę: świeża, przeczoczna zieleń drzew na tle błękitu, młoda trawa, na której nogi przechodzących pozostawiały wilgotne, ciemne ślady, czarne strumyki, zalewające doły, które wysłane były zeszłorocznym rdzawym liściem. Na polance zebrało się około stu ludzi. Niektórzy siedzieli na ściętych pniach drzew lub na przyniesionych ze sobą derkach. Większość jednak stała opierając się o drzewa. Pośrodku, na malej zielonej kępcze, stał Humnicki, bez kapelusza, z jedną ręką ukrytą w kieszeni płaszczka. Lekki wietrzyk rozrzucał mu włosy, odstawiając białe czoło.

— Towarzysze, robotnicy — mówił — bracia i siostry! Nie wiciecie nawet, z jaką radością witam was tu, na tym wolnym skrawku ziemi, bo wolność wszakże jest wszędzie tam, gdzie zbierają się wolni ludzie i przemoc nie ma władzy nad szczerym słowem i sercem. Dziękuję wam za akcję przedpierwszomajową. Przy jej przeprowadzeniu wykazaliście taką siłę woli i taką rozwagę, że można tylko podziwiać waszą sprawność organizacyjną. W ciągu paru dni udało się rozprosnąć nasze ulotki po całym mieście w takiej ilości, że nie było ani jednego zakładu przemysłowego, ani jednego



domu robotniczego, gdzieby nie zawitały te zwiastuny wolności, a nikt przy tym nie został ujęty przez policję. Świadczą to nie tylko o waszej zręczności i odwadze: jest to oczywiście również oznaka, że nie jesteśmy sami, że nie jesteśmy nieliczną grupą jednostek, lecz mamy zapewnione zaplecze. Stanowią je sympatyzujące z nami masy, na które możemy liczyć. Przypomnijmy więc sobie dziś słowa, które czytaliśmy i dawaliśmy czytać innym, piękne słowa o tym dniu wielkiego uroczystego święta — pierwszego maja.

Humnicki wyjął z kieszeni ulotkę i uroczystym głosem czytał z niej znane wszystkim zgrupowanym urwki:

„Spędzimy ten dzień radosny — święto naszego wyzwolenia, na wspólnej zabawie, majówkach i naradach, radzimy, jak dalej sprawę prowadzić i wrogów naszych zgnieść — panów i fabrykantów naszych. Zobaczą oni bowiem, że miliony ludu robotniczego są ożywione jedną i tą samą myślą, że chcą i domagają się jednego i tego samego i że jedno i to samo stają mężnie do walki. Będziemy się wesełili, że tyłu już nas pojeło sprawa robotnicza, że tak

wielka już wśród nas panuje solidarność, a radość nasza będzie tym straszejszą groźbą dla kapitalistów, że nie zatrzymamy się w zwycięskim naszym pochodzie i nie przestaniemy walczyć, aż póki nie zniknie prywatna własność ziemi i fabryk, która pozwala milionom garstce fabrykantów i panów wysysać krew i pot nasz, aż póki nie przejdą fabryki i ziemia w ręce całego ludu robotniczego. Więc śmiało, nie dajmy się niczym zastraszyć, bo święto nasze — to zapowiedź lepszej, szczęśliwszej przyszłości! Niech żyje sprawa robotnicza! Niech się święci pierwszy Maj!”

Stojący obok Bronowskiej Polakowski widział, jak oczy jej napelniają się łzami. Pochylił się ku niej i powiedział:

— A pamięta pani, miała pani zastrzeżenia co do majówek... Spojrzała na niego uważnie i nic nie odpowiedziała. W obcisłej w tali kurteczce była jeszcze smuklejsza. Ręce miała ukryte w malej mufce — zdawało się, że ścisła je energicznie.

— Niech żyje! — rozległo się wokół nich. — Niech żyje! Zgromadzeni zdjeśli czapki. Nad obnażonymi głowami rozwinął się sztandar: wysoki, rudy robotnik powiewał w powietrzu duża, czerwoną chustką. Chustka unosiła się w górę jak płomień ogniska buchający w podmuchach wiatru.

Rozległy się tony „Warszawianki”. Ale kiedy pieśń urwała się, ktoś z dalszych rzędów powiedział głośno:

— Znaczy się ze strajku nic... Dziś będziemy śpiewać, a jutro znów do jarmaza, i tak cały rok...

Bronowska uściśnęła lekko iókieć Polakowskiego. Humnicki wyciągnął szyję, unosząc głowę, aby zobaczyć, kto to powiedział. Po chwili rzucił:

— Rozważymy jeszcze, towarzysze, co zrobić ze strajkiem...

— Kiedy mamy rozważać... jutro drugi... — już mniej zdecydowanie odezwał się ten sam głos.

Znów rozległ się śpiew. Zaczęło się robić późno. Ludzie byli głodni i to zdecydowało o powrocie.

(D. e. n.)